Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 20 GR.

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 173 (1286) B C D KIELCE, SOBOTA - NIEDZIELA 18-19 LIPCA 1953 R.

Młodzież kielecka manifestacyjnie żegnała Sztafetę Pokoju i Przyjaźni

Serdecznie żegnana przez młodzież Kielc wyruszyła do Stalinogrodu Centralna Sztafeta Pokoju i Przyjaźni, wiozącą meldunki postępowej młodzieży 6 krajów i młodzieży zachodnich i północnych województw Polski na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Młodzież Kielc zgromadziła się wczoraj rano na odświętnie udekorowanym czerwonymi i biało-czerwonymi szturmówkami i transparentami stadionie Gwardii. Dookoła boiska powiewały na wietrze błękitne flagi pokoju i flagi wszystkich zrzeszeń sportowych. Obok nich umieszczono emblematy ZMP oraz Komsomołu.

Na wiec młodzieży przybyli przedstawiciele partii i Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego oraz organizacji masowych i społecznych.

Do zebranych przemówił wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP — tow. Jan Gil. Mówca stwierdził, że młodzież Kielecczyzny szerokim, masowym udziałem w przygotowaniach do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów dała wyraz swej głębokiej solidarności z postępową młodzieżą całego świata, swej niezłomnej woli walki o pokój.

Wśród gorących oklasków, przewodniczący ZW ZMP — tow. St. Hasiak wręcza Sztafecie Centralnej meldunki, wśród których jest i meldunek od młodzieży naszego województwa.

„Na wielkich budowlach Kielecczyzny — czytamy w nim m. in. — na żyznych ziemiach spółdzielczych, w PGR-ach, POM-ach, w szkołach, urzędach i instytucjach

(Dokończenie na str. 2)

Przybycie do Warszawy nowomianowanego ambasadora ZSRR

W dniu 16 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce **Georgij M. Popow**, witany na dworcu przez dyrektora Protokółu Dyplomatycznego MSZ — Edwarda Bartola oraz członków Ambasady ZSRR z chargé d' affaires Dmitrijem I. Zaikinem na czele.

Ambasadora G. M. Popowa witali również sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, członek Prezydium Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Edward Ochab i kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Ostap Dłuski, a także szefowie szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych, akredytowani w Polsce.

Wyniki wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w pierwszym półroczu 1953 r.

Skrót komunikatu

MOSKWA (PAP) — W Moskwie opublikowano komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w pierwszym półroczu 1953 roku.

Rozwój przemysłu, rolnictwa i transportu, wzrost budownictwa inwestycyjnego, rozszerzenia się obrotów towarowych, zwiększenie liczby robotników i urzędników oraz budownictwo kulturalne w pierwszym półroczu 1953 roku charakteryzują następujące dane:

I. Wykonanie planu produkcji w przemyśle

Plan globalnej produkcji przemysłowej na pierwsze półrocze wykonany został w 100 proc. Poszczególne ministerstwa wykonały plan globalnej produkcji przemysłowej na pierwsze półrocze 1953 r. w sposób następujący:

	procent wykonania planu na pierwsze półrocze 1953 r.
Ministerstwo Przemysłu Hutniczego	99
Ministerstwo Przemysłu Węglowego	100,1
Ministerstwo Przemysłu Naftowego	100.5
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	102
Ministerstwo Elektrowni i Przemysłu Elektrycznego	101
Ministerstwo Budowy Maszyn	100,2
Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich	99
Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR	97
Ministerstwo Przemysłu Leśnego i Papierniczego ZSRR	93
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczego ZSRR	101
Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa Rolnictwa i Skupu ZSRR	100.6
Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa Komunikacji	100.4
Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa Kultury ZSRR	103
Przedsiębiorstwa Przemysłowe Ministerstwa Ochrony Zdrowia ZSRR	95
Ministerstwa Przemysłu Miejscowego oraz Ministerstwa Przemysłu Miejscowego i Opałowego Republik Związkowych	100.7
Spółdzielczość Rzemieślnicza	99.3

Komunikat stwierdza, że w wielu gałęziach przemysłu plan pierwszego półrocza 1953 wykonano z nadwyżką.

II. Wzrost produkcji przemysłowej

Produkcja ważniejszych wyrobów przemysłowych zwiększyła się w pierwszym półroczu 1953 roku w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 w sposób następujący: (produkcja pierwszego półrocza 1953 r. w procentach w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r.)

Surówka — 112, stal — 109, wyroby walcowane — 109, węgiel — 106, ropa naftowa — 111, energia elektryczna — 114, parowozy dalekobieżne — 163, samochody — 113, koparki — 106, traktory — 107, tkaniny bawełniane — 106, tkaniny wełniane — 109, tkaniny jedwabne — 152, mięso i wyroby masarskie — 105, tłuszcze roślinne — 122, wyroby cukiernicze — 109, globalna produkcja całego przemysłu ZSRR wzrosła w pierwszym półroczu 1953 r. w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. o 10 proc.

Obniżka kosztów własnych produkcji przemysłowej wyniosła w pierwszym półroczu 1953 roku około 4 procent.

III. Rolnictwo

Kołchozy, ośrodki maszynowo-traktorowe i sowchozy przeprowadziły pomyślnie siew wiosenny i wykonały plan siewu roślin jarych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększył się obszar zasiewów na rok 1953 a zwłaszcza obszar zasiewów najcenniejszej rośliny zbożowej — pszenicy.

Ośrodki maszynowo-traktorowe, sowchozy i kołchozy przystąpiły w bieżącym roku do żniw jeszcze lepiej wyposażone w sprzęt techniczny niż w 1952 roku.

W kołchozach i sowchozach zwiększyło się pogłowie zwierząt gospodarskich.

IV. Wzrost przewozów w transporcie kolejowym i wodnym

Ogólny plan przeciętnego dziennego załadunku w transporcie kolejowym wykonany został w pierwszym półroczu 1953 roku w 100.8 procentach. Komunikat stwierdza dalej, że w pierwszym półroczu 1953 r. przewóz towarów zwiększył się w transporcie morskim o 14 proc., w transporcie rzecznym o 22 proc., w transporcie samochodowym — o przeszło 15 procent w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r.

V. Wzrost budownictwa inwestycyjnego

Inwestycje państwowe wyniosły w pierwszym półroczu 1953 r. łącznie 104 procent w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r.

Komunikat stwierdza, że w pierwszym półroczu 1953 r. prowadzono na wielką skalę budowę mieszkań, szkół, instytucji ochrony zdrowia, przedszkoli, żłobków, obozów pionierskich, kin oraz innych instytucji kulturalno-bytowych.

VI. Rozwój obrotu towarowego

W pierwszym półroczu 1953 r. — podaje komunikat — trwał dalszy rozwój handlu radzieckiego. Na gruncie nowych sukcesów osiągniętych w dziedzinie produkcji przemysłowej i rolnej, dzięki podniesieniu wydajności pracy i obniżeniu kosztów własnych produkcji rząd dokonał z dniem 1 kwietnia 1953 r. nowej — szóstej z kolei po zniesieniu systemu kartkowego — zniżki państwowych cen detalicznych artykułów spożywczych i towarów przemysłowych. Zniżka cen przyczyniła się do dalszego umocnienia rubla radzieckiego, do wzrostu jego siły nabywczej i dalszego zwiększenia ilości towarów na bywanych przez ludność.

W 1953 r. rząd wytyczył nowe zadania w zakresie wytworzenia i dostarczenia na sprzedaż ludności dodatkowych towarów powszechnego użytku na łączną sumę przeszło 20 miliardów rubli.

Komunikat wskazuje, że w pierwszym półroczu 1953 r. sprzedano między innymi: mięsa i przetworów mięsnych o 30 procent więcej aniżeli w pierwszym półroczu 1952 r., masła o 26 procent, cukru o 25 procent, wyrobów cukierniczych o 18 procent.

Spośród towarów przemysłowych zwiększyła się najwydatniej sprzedaż następujących towarów: tkanin bawełnianych — 14 procent, tkanin jedwabnych — o 34 procent, odzieży — o 29 procent, obuwia skórzanego — o 24 procent, mebli — o 34 procent, odkurzaczy — o 32 procent, aparatów telewizyjnych — trzykrotnie. Samochodów osobowych sprzedano ludności o 72 procent więcej, niż w pierwszym półroczu 1952 roku, motocykli — o 33 procent więcej i rowerów o 131 procent.

VII. Zwiększenie liczby robotników i urzędników oraz wzrost wydajności pracy

Liczba robotników i urzędników zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR w końcu pierwszego półrocza 1953 r. zwiększyła się w porównaniu ze stanem z końca pierwszego półrocza 1952 r. o 1.150 tysięcy osób.

W roku 1953 podobnie jak w latach ubiegłych w kraju nie było bezrobocia.

Wydajność pracy robotników zatrudnionych w przemyśle wzrosła w pierwszym półroczu 1953 r. o 5 procent w stosunku do pierwszego półrocza 1952 r.

VIII. Budownictwo kulturalne i ochrona zdrowia

Liczba młodzieży uczęszczającej do szkół średnich, w tym również szkół dla młodzieży robotniczej i wiejskiej, była w bieżącym roku o 18 procent większa, niż w roku ubiegłym. Liczba absolwentów szkół średnich i osób, które uzyskały świadectwo dojrzałości, zwiększyła się o 37 procent.

Wyższe uczelnie i szkoły techniczne kończy w bieżącym roku ponad 500.000 młodych specjalistów, włącznie z tymi, którzy studiowali w drodze korespondencyjnej.

W pierwszym półroczu 1953 r. polepszała się i rozwijała nadal opieka lekarska, z której ludność ZSRR korzysta, jak wiadomo bezpłatnie. Około 20 milionów osób skorzystało z urlopów, przyznawanych corocznie wszystkim robotnikom i urzędnikom przy zachowaniu płac.

Wzrost gospodarki narodowej i kultury w pierwszym półroczu 1953 r. — podkreśla w zakończeniu komunikat — jak również wyniki wykonania planu za lata 1951 i 1952 świadczą o tym, że wykonywane są pomyślnie zadania wytyczone w dyrektywach XIX Zjazdu Partii w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951 — 1955.

Coraz więcej czerwonych proporczyków Wart Lipcowych na stanowiskach roboczych w zakładach pracy Kielecczyzny

Masy pracujące Kielecczyzny, pragnąc godnie powitać wielkie, radosne święto całego narodu — 22 Lipca, I rocznicę uchwalenia Konstytucji PRL, rozwijają twórczą inicjatywę w walce o wykonanie zadań wytwórczych, pomyślnie realizują podjęte zobowiązania lipcowe, podnosząc swą wydajność. Aby pomnożyć jeszcze bardziej swe osiągnięcia we współzawodnictwie długookresowym — załogi fabryk i budów w całym województwie zaciągają warty produkcyjne — dla szczęścia i wielkości Ludowej Ojczyzny.

W hucie im. **M. NOWOTKI** w Ostrowcu robotnicy masowo zaciągają Warty na cześć 22 Lipca. Do 17 lipca Warty podjęło już 873 robotników. Z tego w wydziałach: mechanicznym — 74 osoby, na wielkim piecu — 220, walcowni H-411 — 336, martenach — 198 i walcowni H-451 — 45 robotników.

W wykańczalni walcowni H-45 Warty na cześć Święta 22 Lipca podjęło 6 grup robotników. M. in. grupa sortowaczy tow. Wincentego **Cyglińskiego** zobowiązała się podnieść wydajność pracy z 36 na 37,5 tony, grupa prostowaczy tow. **Markiewicza** podniosła wydajność z 90 m. b. na 120. Obsługa żurawia podniosła produkcję z 46 na 50 ton. Całe kierownictwo zobowiązało się wysortować — w godzinach wolnych od pracy — 50 ton gotowego materiału.

• • •

Również masowo podejmowane są Warty Lipcowe przez załogę **FABRYKI SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH W STARACHOWICACH.** W narzędziowni, na placówce szlifierni — 15 robotników zobowiązało się podnieść swą wydajność pracy do końca lipca od 5 do 20 procent, ZMP-owcy: Wacław **Tomaszewski** i Czesław **Szechowicz**, wykonują pracę za 4 starszych rdzeniarzy w odlewni A

(Dokończenie na str. 2)

Utworzenie Ministerstwa Budowy Maszyn Średnich w ZSRR

MOSKWA PAP. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło utworzyć Wszechzwiązkowe Ministerstwo Budowy Maszyn Średnich ZSRR, przekazując mu przedsiębiorstwa i organizacje według listy zatwierdzonej przez Radę Ministrów ZSRR.

• • •

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało:

1) Ministrem Budowy Maszyn Średnich ZSRR Wiaczesława Aleksandrowicza Małyszewa. W związku z tym W. A. Małyszew zwolniony został z funkcji ministra Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich ZSRR;

2) ministrem Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich ZSRR — Iwana Isidorowicza Nosienko.

Stare Miasto w Warszawie

W Rynku Staromiejskim zdjęto już ostatnie rusztowania z kamienic. Trwają końcowe prace przy układaniu chodników z piaskowca.
W najbliższych dniach zostaną ustawione latarnie.
Na zdjęciu: odsłonięta strona Barssa.

CAF — fot. Ostrowski

Wojewódzki Komitet Obchodu Roku Odrodzenia i Roku Kopernika

Na posiedzeniu Prezydium WRN w dniu 6 bm. powołano Wojewódzki Komitet Obchodu Roku Odrodzenia i Roku Kopernika, w następującym składzie.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU:

Stefan Dybowski — przewodniczący Prez. WRN

CZŁONKOWIE:

Stanisław Krupa — I sekretarz KW PZPR
Zygmunt Berke — zast. kier. Wydz. Propagandy KW PZPR
Edward Wychowaniec — kierownik Wydziału Kultury Prez. WRN
Wincenty Kraśko — redaktor naczelny „Słowa Ludu"
Stanisław Hasiak — przewodniczący ZW ZMP
Stanisław Dawidowicz — przewodniczący ORZZ
Mieczysław Błażejewski — przewodniczący WZ ZSCh.
Tadeusz Byrski — dyrektor Teatru im. St. Żeromskiego.
Marian Stroiński — dyrektor Woj. Ork. Symfonicznej
Aleksandra Dobrowolska — kustosz Muzeum Świętokrzyskiego
Bolesław Bartoszewicz — przewodniczący Oddziału SDP w Kielcach
Stanisław Jerschina — prezes Klubu Literackiego
Stanisław Mroczek — kierownik Wydziału Oświaty Prez. WRN
Józef Wiliński — nauczyciel Liceum Pedagogicznego.
Stefan Bugaj — robotnik KZWM, przodownik pracy.

Żołnierze i oficerowie radzieccy jednomyślnie aprobują uchwały Plenum KC KPZR

MOSKWA PAP. „Prawda" z dnia 16 bm. donosi o odbywających się zebraniach aktywu partyjnego szkół wojskowych, zebraniach podstawowych organizacji jednostek wojskowych i marynarki, poświęconych omówieniu wyników plenum KC KPZR. Odbywają się również masowe zebrania żołnierzy, marynarzy i oficerów, na których omawia się komunikat plenum KC KPZR.

W tych dniach odbyło się zebranie aktywu partyjnego Ministerstwa Obrony ZSRR. Referat o wynikach plenum KC KPZR wygłosił szef głównego zarządu politycznego Ministerstwa Obrony ZSRR generał — pułkownik A. Żełtow.

Serdecznie witany przez zebranych zabrał głos minister obrony ZSRR — marszałek Związku Radzieckiego N. Bułganin.

W dyskusji wzięli udział marszałek Związku Radzieckiego G. Żukow, admirał M. Kuzniecow, marszałkowie Związku Radzieckiego — W. Sokołowski, Ł. Goworow, S. Budionny, marszałek wojsk łączności I. Pieresypkin, generał-pułkownik artylerii N. Niedielin, generał-pułkownik lotnictwa P. Żigariew i inni.

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji aktyw partyjny Ministerstwa Obrony ZSRR podkreśla: „Organizacje partyjne Ministerstwa, komuniści Armii Radzieckiej i marynarki wojennej będą i nadal niezawodnym oparciem Komitetu Centralnego Partii. Cały sens naszego życia polega na służeniu sprawie narodu radzieckiego, na nieugiętym wykonywaniu uchwał partii i rządu, na walce o wcielenie polityki partii w życie.

Kierując się uchwałą plenum KC KPZR będziemy zdecydowanie usuwać braki, rozwijać radziecką naukę wojenną, usilnie polepszać jakość wyszkolenia bojowego i politycznego żołnierzy i oficerów, umacniać dyscyplinę i organizację, podnosić gotowość bojową Armii Radzieckiej i marynarki wojennej".

Żołnierze radzieccy zapewniają partię i rząd, że pod wypróbowanym kierownictwem Komitetu Centralnego i rządu radzieckiego będą nieustannie wzmacniać aktywną obronę ojczyzny radzieckiej.

Tekst Konstytucji PRL w tłumaczeniu na język rosyjski

MOSKWA (PAP). Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Prawniczej ukazała się broszura z tekstem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w przekładzie rosyjskim.

Przybycie delegacji zagranicznych do Warszawy na uroczystości Kopernikowskie

Do Polski przybywa obecnie szereg delegacji zagranicznych oraz czołowych działaczy ruchu pokoju z różnych państw aby na zaproszenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i Komitetu Honorowego Obchodu Roku Kopernikowskiego uczestniczyć w uroczystościach związanych z 410 rocznicą śmierci Mikołaja Kopernika.

Ostatnio do Warszawy przybyli: członek Światowej Rady Pokoju, znana belgijska działaczka Ruchu Obrońców Pokoju — Isabella Blume, działacz hinduski członek parlamentu indyjskiego — Chatur Narain Malviya, dyrektor biblioteki uniwersyteckiej w Budapeszcie, członek korespondent Węgierskiej Akademii Nauk — prof. Laszlo Matrai oraz przewodniczący Rady Pokoju w Toronto — Edvin Aplin.

Dekada muzyki polskiej w radio moskiewskim

MOSKWA (PAP). W związku ze zbliżającą się 9 rocznicą wyzwolenia Polski rozgłośnia moskiewska zorganizowała dekadę muzyki polskiej. W ramach dekady transmituje się koncerty polskiej muzyki klasycznej i współczesnej, polskie pieśni i tańce ludowe, występy znakomitych artystów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz utwory polskich kompozytorów w wykonaniu wybitnych artystów i czołowych zespołów Związku Radzieckiego.

Młodzież kielecka manifestacyjnie żegnała Sztafetę Pokoju i Przyjaźni

(Dokończenie ze str. 1)

młodzież Kielecczyzny pod kierownictwem ZMP z entuzjazmem podejmowała i realizowała zobowiązania. 20 tysięcy młodzieży robotniczej naszego województwa podjęło zobowiązania wartości 3.400.000 zł. Zobowiązania te do 15 bm. zostały wykonane w 50 proc.

Młodzież pracująca w 200 spółdzielniach produkcyjnych, POM-ach, PGR-ach oraz gospodarstwach indywidualnych walcząc o coraz lepsze plony z ha, o przedterminową odstawę produktów rolnych Państwu, o podniesienie wiedzy rolniczej — zaoszczędziła 2 miliony złotych.

15 tysięcy chłopców i dziewcząt województwa kieleckiego z tysiąca kół sportowych i LZS-ów posiada odznaki SPO. 700 kół sportowych LZS-ów i SKS-ów stanęło do realizacji sportowych czynów festiwalowych. W ramach czynu zdobyto wiele norm na SPO i BSPO. Wybudowano 41 boisk do siatkówki i koszykówki".

Następnie przy dźwiękach hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Sztafeta opuściła boisko i udała się w droge do Stalinogrodu. (Fran)

Rząd NRD proponuje zwołanie ogólnoniemieckiej narady w sprawie przygotowania pokojowego zjednoczenia Niemiec oraz w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami

Deklaracja Rady Ministrów NRD

BERLIN PAP. Biuro prasowe przy premierze NRD donosi: W środę 15 lipca 1953 r. Rada Ministrów zebrała się na posiedzenie nadzwyczajne i omówiła ponownie najżywotniejszą dla całego narodu niemieckiego sprawę przywrócenia jedności Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Głównym punktem obrad był referat premiera Otto Grotewohla w sprawie obecnej sytuacji politycznej oraz oświadczenie Rady Ministrów, w którym znajduje wyraz niezmienna gotowość i niezachwiana wola rządu NRD osiągnięcia porozumienia pomiędzy Wschodem a Zachodem pod hasłem: „Niemcy do wspólnego stołu obrad!".

Po bardzo wyczerpującej dyskusji, w której wzięli udział wicepremierzy dr Loch, Paul Scholz i Otto Nuschke, uchwalono jednomyślnie poniższą deklarację Rady Ministrów.

Kierując się troską o zabezpieczenie narodowych interesów narodu niemieckiego, który wypowiada się za przywróceniem jedności Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych, Rada Ministrów NRD uważa za konieczne złożenie następującej deklaracji:

W związku z kampanią wyborczą w Niemczech Zachodnich Adenauer złożył szereg oświadczeń, w których usiłuje udawać zwolennika przywrócenia jedności Niemiec. Adenauer unika przy tym obecnie w sposób obłudny wnikania w treść niewolniczych układów z Bonn i Paryża, ponieważ naród jest przeciwny tym układom, a także dlatego, że większość Niemców zdaje sobie sprawę, iż urzeczywistnienie tych układów nie da się pogodzić z przywróceniem jedności Niemiec i z narodowymi interesami narodu niemieckiego. Ale Adenauer bynajmniej nie rezygnuje z układów wojennych zawartych w Bonn i Paryżu i usiłuje przeforsować ich realizację. Znaczy to, że pozostaje on nadal na swych dawnych pozycjach utrzymania rozbicia Niemiec, i jego demagogiczne deklaracje o dążeniu do jedności stanowią jedynie manewr wyborczy.

Zjednoczenie Niemiec w drodze pokojowej możliwe jest tylko na podstawie porozumienia między Niemcami na Wschodzie i Zachodzie, przy czym wspólna i jednolita akcja Niemiec wschodnich i zachodnich może przyspieszyć zawarcie układu czterech mocarstw w sprawie Niemiec. Ale Adenauer stara się ze wszystkich sił nie dopuścić ani do porozumienia między Niemcami na Wschodzie i Zachodzie w sprawie zjednoczenia Niemiec, ani też do zawarcia układu czterech mocarstw o pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego.

Wiadomo np., że niedawno Adenauer wysłał do Waszyngtonu, Londynu i Paryża specjalnych pełnomocników, aby przeszkodzić nawiązaniu rokowań między czterema mocarstwami w sprawie Niemiec. Na posiedzeniu Bundestagu koalicja rządowa kierowana przez Adenauera większością jednego głosu spowodowała odrzucenie wniosku stronnictw opozycyjnych, który zawierał żądanie podjęcia rokowań między czterema mocarstwami w sprawie Niemiec.

Jeśli Adenauer jest rzeczywiście za zjednoczeniem Niemiec, to dlaczego w takim razie przeciwstawia się rokowaniom między przedstawicielami Niemiec Zachodnich i Wschodnich na ten temat, dlaczego przeszkadza zwołaniu narady ogólnoniemieckiej?

Czyż wszystkie te fakty nie dowodzą, że Adenauer opowiada się za jednością Niemiec jedynie w słowach, aby oszukać naród, w rzeczywistości zaś jest nadal za rozbiciem kraju i za ujarzmieniem Niemiec Zachodnich, za rozpętaniem nowej agresywnej wojny w Europie?

Zainscenizowane w dniu 17 czerwca na ulicach wschodniego Berlina i niektórych innych miast NRD faszystowskie prowokacje, podpalenia i zamachy rzucają nowe światło na rozbijackie poczynania Adenauera podejmowane w ostatnich latach. Prowokacja ta przygotowywana od dawna w Waszyngtonie i Bonn miała na celu zaostrzenie stosunków między Niemcami Wschodnimi i Zachodnimi. Niemcy na wschodzie i zachodzie mieliby tak się od siebie oddalić, aby uniemożliwiło to na długi czas rokowania i porozumienie między Niemcami Wschodnimi a Zachodnimi. W ten sposób zadany miał być śmiertelny cios wierze Niemców w możliwość zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jednocześnie amerykańscy i zachodnio niemieccy organizatorzy prowokacji starali się odwrócić uwagę narodu niemieckiego od walki przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża oraz ułatwić wciągnięcie Niemiec Zachodnich do systemu agresywnego bloku północno-atlantyckiego.

Faszystowscy prowokatorzy i bandyci wykonywali w dniu 17 czerwca bezpośrednie polecenie wielkiej burżuazji amerykańskiej i zachodnio-niemieckiej: skomplikować sytuację w Europie i utrudnić uregulowanie nierozwiązanych problemów międzynarodowych w drodze rokowań między wielkimi mocarstwami.

Prowokacje z dnia 17 czerwca potwierdziły jak najdobitniej, że Niemcy Zachodnie w wyniku rozbicia Niemiec stały się głównym ogniskiem niebezpieczeństwa wojny w Europie, terenem przygotowań do bratobójczej wojny między Niemcami. Jedynie zlikwidowanie rozbicia Niemiec oraz zjednoczenie ich na zasadach pokojowych i demokratycznych może zlikwidować to ognisko niebezpieczeństwa wojny i zapewnić długotrwały pokój Niemcom i narodom Europy.

Jeżeli Adenauer i jego klika upierać się będą nadal przy swej polityce rozbijania Niemiec — naród niemiecki bez Adenauera i wbrew Adenauerowi znajdzie drogę do zjednoczenia swego kraju.

Rząd NRD stale walczył w sposób konsekwentny i niezachwiany, o zjednoczenie Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych. Będzie on walczyć również w przyszłości z całych sił o możliwe najszybsze przywrócenie jedności Niemiec i o zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami, po którym nastąpiłoby wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych.

Nowy kurs polityczny rządu NRD, obwieszczony w uchwale z dnia 11 czerwca br., stanowi kontynuację tej linii ze wzmożoną siłą. Kurs ten nie tylko wypływa z politycznych i gospodarczych warunków rozwoju sytuacji w NRD, lecz stawia sobie również za cel ułatwienie zjednoczenia Niemiec i umocnienie już teraz kontaktów politycznych, gospodarczych, kulturalnych i innych między Niemcami Wschodnimi i Zachodnimi. Nowy kurs polityczny zmierza do tego, by wytworzyć w NRD takie warunki życia materialnego i kulturalnego, które odpowiadałyby również interesom większej części ludności Niemiec Zachodnich i zostałyby przyjęte z aprobatą przez ludność zachodnio niemiecką, gdy dojdzie do zjednoczenia Niemiec.

Rząd NRD oświadcza, że bez względu na prowokacyjne poczynania Adenauera, który w dniu 17 czerwca pod kierownictwem władz amerykańskich zorganizował za pośrednictwem swych agentów faszystowskich zamieszki w NRD, gotów jest do podjęcia rokowań z pełnomocnikami Niemiec Zachodnich w sprawie przygotowania pokojowego zjednoczenia Niemiec w drodze wolnych wyborów ogólnoniemieckich oraz w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Rozumie się samo przez się, że w toku tych rokowań rozpatrzone być muszą zarówno propozycje przedstawicieli NRD i propozycje przedstawicieli Republiki Federalnej.

Rząd NRD proponuje, by w jak najkrótszym terminie zwołać ogólnoniemiecką naradę przedstawicieli Niemiec Wschodnich i Zachodnich dla omówienia wymienionych zagadnień.

Cały naród niemiecki oczekuje pokojowego zjednoczenia Niemiec i zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami.

Wysuwamy więc ponownie nasze żądanie: „Niemcy do wspólnego stołu obrad!".

Nowy rząd de Gasperi'ego

RZYM PAP. — W środę wieczorem De Gasperi utworzył swój nowy rząd. Rząd ten składa się w całości z członków partii chrześcijańsko - demokratycznej. Sam De Gasperi jest premierem i ministrem spraw zagranicznych. Nowy rząd nie będzie miał zapewnionej stałej większości w parlamencie włoskim. Jego los będzie zależał od stanowiska niektórych chwiejnych ugrupowań parlamentarnych.

Wywiad z zastępcą przewodniczącego Rady Państwa pierwszym prezesem Sądu Najwyższego — W. Barcikowskim na temat sesji naukowej PAN poświęconej Konstytucji PRL

W dniach od 4 do 9 lipca br. odbyła się w Warszawie, zorganizowana przez Polską Akademię Nauk, sesja naukowa poświęcona problematyce prawnej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wyniki prac tej sesji omówił w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej zastępca przewodniczącego Rady Państwa, Pierwszy prezes Sądu Najwyższego, członek Komitetu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk — Wacław Barcikowski.

Badania nad problematyką Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — powiedział na wstępie Wacław Barcikowski — stanowią w obecnym okresie naczelne zadanie pracy naukowej i praktyki prawa we wszystkich jego gałęziach.

Wyniki sesji formułują wnioski dla działalności praktycznej, m. in. dla będących w toku prac kodyfikacyjnych.

Sesja miała wykazać rolę prawa i nauki prawa w budowie podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Prawo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wyrażając wolę i interesy ludu pracującego, musi być prawem ofensywnym, musi rozbijać stare szkodliwe formy, hamujące nasz rozwój, musi zabezpieczać prawa obywateli i podnosić na coraz wyższy poziom naszą ludową praworządność. Podczas, gdy całokształt praw ustrojowych współczesnego kapitalizmu dąży do zabezpieczenia maksymalnego zysku posiadaczom kapitału, to system prawny, oparty na ekonomicznym prawie socjalizmu stawia sobie za cel zabezpieczanie maksymalnego zaspokajania nieustannie rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa. Dlatego też zagadnieniem, które wysunęło się na czoło obrad sesji była sprawa własności społecznej, będącej podstawą gospodarczą naszego ustroju, źródłem naszego bogactwa narodowego.

Jak wykazała sesja, poważna praca oczekuje naszych prawników również i w dziedzinie prawa karnego. System prawa karnego łącznie z prawem procesowym ma na celu ochronę i utrwalenie zdobyczy Państwa Ludowego, ochronę władzy ludu pracującego miast i wsi przed siłami wrogimi ludowi, ochronę praw i wolności obywateli. Ma on jednocześnie na celu wychowanie mas w duchu czujności i przekonania o konieczności czynnego współdziałania w walce o ochronę dobra społecznego w interesie całego narodu.

Sesja naukowa słusznie zajęła się również niezmiernie ważnym w stosunkach międzynarodowych zagadnieniem suwerenności.

Sesja konstytucyjna niewątpliwie spełniła swe zadania w dziedzinie nauki prawa — kończy Wacław Barcikowski. — Tok całej tej pracy przepojony był zrozumieniem olbrzymiego znaczenia prawa ludowego i praworządności ludowej.

Podpisanie układu handlowego i płatniczego między ZSRR i Francją

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

W rezultacie konferencji na rzecz rozwoju handlu między Wschodem i Zachodem zwołanej przez Europejską Komisję Ekonomiczną przy ONZ w kwietniu 1953 r. rozpoczęły się w Paryżu Ekonomiczną w Genewie, dnia 6 czerwca 1953 r. podpisaniem handlowe, które zakończyły się 15 czerwca 1953 r. radziecko - francuskie rokowania układu handlowego i płatniczego.

Układy te zawarte zostały na bazie umowy z 3 września 1951 r. ustalającej zasady stosunków handlowych między ZSRR i Francją. Termin ważności układu o wymianie handlowej opiewa na trzy lata. Wartość dostaw z każdej strony na pierwszy rok obowiązywania układu ustalono w przybliżeniu na 12 miliardów franków.

ZSRR eksportować będzie do Francji kukurydzę, antracyt, smołę pogazową, rudę chromową, rudę manganową, azbest, ropę naftową, futra i inne towary.

W zamian Francja dostarczać będzie Związkowi Radzieckiemu m. in.: przędzę i tkaniny ze sztucznego jedwabiu, tkaniny wełniane, ziarno kakaowe, owoce cytrusowe, olów i olejki eteryczne, ponadto Francja budować będzie dla Związku Radzieckiego statki towarowe o pojemności 5 tys. ton, urządzenia dźwigowo - transportowe i kotły parowe. Urządzenia te dostarczane będą w drugim i trzecim roku ważności układu.

Układ płatniczy przewiduje rozrachunki z tytułu wzajemnych dostaw we frankach francuskich.

Coraz więcej czerwonych proporczyków Wart Lipcowych na stanowiskach roboczych w zakładach pracy Kielecczyzny

(Dokończenie ze str. 1)

tj. dziennie produkują 30 kompletów rdzeni do cylindrów 14 calowych.

W wydziale P-1, Stefan **Słupski**, frezer wykonuje nową normę w 246 procentach. **Truchlewska** z placówki ślusarzy wykonuje 235 proc. nowej normy. **Skwierowski** i **Gwóźdź** osiągają na Wartach po 195 proc. nowej normy. Pianista **Swat** zobowiązał się złożyć do 22 lipca 6 wniosków racjonalizatorskich. Do dnia 16 lipca złożył już 3 wnioski.

Ostrzalnia z P-3 na 5 dni przed terminem zakończyła regenerację 150 sztuk noży z płytką „Vidia".

• • •

Już 37 brygad produkcyjnych pełni Warty Lipcowe w **OSTROWIECKICH ZAKŁADACH MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH** — poważnie zwiększając wydajność pracy.

Jako pierwsze, Warty na cześć Święta 22 Lipca podjęły robotnice z brygady młodzieżowej Stefanii **Marzec** z formierni maszynowej. Ponadto czerwone proporczyki Wart pojawiły się na stanowiskach roboczych Jana **Czyżyka**, Marii **Kołodziej**, Józefa **Nawrota**, Marii **Kaczmarczyk**, **Sosnowskiego**, **Arkabusa**, **Kędzierskiej** i innych.

• • •

Na budowie osiedla robotniczego przy ul. Źródlanej w Kielcach stanęło na Wartach 12 zespołów murarskich **ZBM** w liczbie 85 osób M. in. młodzieżowy 4-osobowy zespół murarski **Nowaka** zobowiązał się wykonywać w zobowiązaniu lipcowym 120 proc. normy, a uzyskał 143 proc., na Wartach osiąga zaś 145 proc. 5-osobowa brygada młodzieżowa blacharska **B. Pazowskiego** w czynie lipcowym wykonując 160 proc. normy — na Warcie osiąga 190 proc. normy.

SŁOWO TYGODNIA

dodatek społeczno-literacki

ROK II SOBOTA, 18 LIPCA 1953 R. Nr 28 (72)

Z RODU OLBRZYMÓW

Pomnik Mikołaja Kopernika w Muzeum we Fromborku.
CAF fot. Uklejewski

JÓZEF CHAŁASIŃSKI

Humanizm naszej epoki

Historyczny nurt humanizmu wystąpił z całą wyrazistością i siłą w okresie Renesansu, który Marks określił jako „poranną zorzę kapitalizmu". Wiara w potęgę myśli i woli człowieka była istotnym rysem renesansowego humanizmu. Kapitalizm stawiał jednak humanizmowi wyraźną, nieprzekraczalną granicę klasowego interesu burżuazji. W początkowej fazie kapitalizmu antyfeudalny humanizm burżuazyjny, jakkolwiek ograniczony klasowo, szedł w parze z postępem. Z rozwojem kapitalizmu, w miarę rozwoju klasy robotniczej i potęgujących się przeciwieństw klasowych interesów burżuazji i proletariatu, głoszony przez burżuazję pseudo - humanizm stanął w służbie sił reakcji.

Na przełomie XIX i XX stulecia, kiedy upadek i rozkład kultury burżuazyjnej stał się oczywisty, a na arenę dziejową wszedł świadomy swych celów proletariat, był jeden tylko nurt prawdziwego humanizmu, który potęgę myśli ludzkiej wiązał z nową rewolucyjną siłą historii i postępu społecznego — z klasą robotniczą. Tym nurtem był marksizm, który wskazywał, że w pewnym stadium rozwoju kapitalizm, trawiony wewnętrznymi sprzecznościami, nie może już opanować sił produkcyjnych, jakie sam wytworzył, nie może przyczynić się do postępu społecznego i rozwoju cywilizacji i kultury. Nauki Marksa i Engelsa rozwinęli twórczo ich genialni kontynuatorzy — Lenin i Stalin, którzy humanizm proletariacki wcielili w życie, stworzyli pierwszy w świecie ustrój wyzwolonego człowieka.

„Jeżeli charakter człowieka — cytuje Stalin zdanie Marksa — tworzą warunki, to trzeba stworzyć warunki godne człowieka".*)

A to znaczy wszystkie środki produkcji, cały wielki dorobek kultury ludzkiej, całą potęgę myśli ludzkiej oddać w ręce mas pracujących. Do nich bowiem należy przyszłość człowieka. Taka jest istota, rewolucyjna istota humanizmu socjalistycznego.

Rewolucja socjalistyczna stworzyła warunki, w których idea humanizmu, wyrażającego wiarę w życie, wiarę we własne siły, w potęgę myśli i woli ludzkiej, w przyszłość ludzkości może w pełni być zrealizowana. „Wielkość Lenina — mówił Stalin w przemówieniu „Na zgon Lenina" — na tym właśnie przede wszystkim polega, że stworzywszy Republikę Rad wykazał przez to w praktyce uciemiężonym masom całego świata... że królestwo pracy można stworzyć wysiłkiem samych mas pracujących...".

Optymizm socjalistycznego humanizmu wynika stąd, że wyraża on prawdę życia rodzącego się i rozwijającego się, a nie prawdę życia, która schodzi do grobu.

Ponurej rzeczywistości i ponurej ideologii ginącego kapitalizmu, ideologii wiary w „dobroczynne" skutki bratobójczych wojen między narodami, świat socjalizmu przeciwstawia ideologię humanizmu proletariackiego, ideę wiary, potęgę nauki zespolonej z potęgą pracy ludzkiej, ideę pokojowej współpracy i braterstwa narodów.

Natchniony tymi ideami, będącymi szczytem humanizmu, naród polski sięga do wielkich tradycji walk o wyzwolenie człowieka, do humanizmu kultury polskiej. „Niech rzecz pójdzie przed trybunał rozumu" — woła! Frycz Modrzewski domagając się, aby „zaprowadzić dla wszystkich żyjących w tej Rzeczypospolitej prawo równe, nie zaś prawo niewolnicze dla niższych stanów".

W parę wieków później z tych samych tradycji wyrosły demokratyzm Edwarda Dembowskiego skieruje się już bezpośrednio przeciw fundamentom kapitalizmu — przeciwko prywatnej własności środków produkcji. „Wolność tam być tylko może, gdzie nie ma własności... — pisał Dembowski w 1843 r. — ...wolność ludu opiera się na zniszczeniu własności, albowiem po jej zniszczeniu przemoc żadna rozwijania się ludowego tamować nie będzie".

„Wszelki systemat — pisał Mickiewicz w „Trybunie Ludów" w 1849 r. pod adresem utopijnych socjalistów — będzie tylko czczą utopią, dopóki będzie usiłował rozwiązać zagadnienie społeczne w drodze pokojowej i nie urażając nikogo. Przyznajecie, że istnieją tylko niewolnicy i ciemiężcy, ofiary i katy, a chcecie uszczęśliwić ludzkość przez wprowadzenie harmonii między dobrem a złem? Chcecie, żeby wyzyskiwacze ustąpili przed logiką waszych dowodzeń, gdy oparli się poświęceniu i ofiarom całych pokoleń?".

„Demokracja — pisał dalej Mickiewicz — dochodzi do tej fazy, w której konieczne musi się stać wojujące. To właśnie odróżniać będzie przyszłych demokratów od tych, którzy dotychczas pracowali tylko jako teoretycy i ludzie przeczenia. Demokracja wojująca powinna twierdzić, działać, walczyć i zwyciężać".

Na czele tej walczącej demokracji stanęła w następnych pokoleniach polska klasa robotnicza i jej wielcy przywódcy — Ludwik Waryński i Feliks Dzierżyński, Marian Buczek i Marceli Nowotko. I klasa robotnicza pod przewodem swej partii, pod przewodem wielkiego jej syna — Bolesława Bieruta poprowadziła naród do zwycięstwa.

„Nie ma takiej siły i przeszkody — mówił Bolesław Bierut — która by mogła wstrzymać potężny, niezwyciężony pochód dziejowy klasy robotniczej i mas ludowych ku wolności, ku nowemu życiu — wolnemu od wyzysku i bezprawia, od przemocy człowieka nad człowiekiem. Poprzez miasta i ulice całego ziemskiego globu płynie dziś potężny powiew sił walczących o nowy, lepszy i sprawiedliwy ustrój społeczny, o pełne zwycięstwo sprawy wolności, pokoju i socjalizmu".

Oto istota wielkiej idei humanizmu naszej epoki, idei zwycięsko wcielanej w życie przez wolny, przekształcający się w socjalistyczny naród polski.

*) J. W. Stalin. Dzieła tom I. Str. 329.

W Roku Odrodzenia

Przypomnimy postępowe tradycje ZIEMI KIELECKIEJ

Jedną z czołowych pozycji w planach naszej pracy kulturalno-oświatowej na rok bieżący stanowią imprezy i obchody związane z Rokiem Odrodzenia polskiego, z Rokiem Kopernika.

Humanizm i Odrodzenie, epoka bogata dla Polski w rewolucyjne idee, w postępowych twórców, epoka pięknych tradycji kultury narodowej, do których świadomie nawiązujemy, znalazła się już w roku ubiegłym w orbicie naszych zainteresowań. Przypomnieliśmy przede wszystkim dzieło Jana Kochanowskiego, pierwszego z polskich poetów. Ogólnopolska uroczystość poświęcona jego twórczości ściągnęła do kieleckiego Czarnolasu ponad 8 tysięcy miłośników mowy ojczystej, jej odkrytego przed setkami lat, żywego zawsze piękna.

Świetlice Kielecczyzny, były do tej imprezy przygotowane. W ciągu kilku miesięcy kielecki zespół rapsodyczny powtórzył starannie opracowany montaż literacko - muzyczny w większych ośrodkach przemysłowych i wiejskich naszego województwa. Znajomość dzieł Kochanowskiego rozszerzała się z kolei na gminy i gromady dzięki planowym akcjom bibliotek, prelegentów i kierowników świetlic.

W roku bieżącym chcemy wzbogacić naszą wiedzę o polskim Odrodzeniu, podejmując formy pracy przydatne dotychczas w popularyzowaniu sylwetki jednego z jego czołowych przedstawicieli. Tak więc do planu zajęć włączyliśmy imprezy związane z Rokiem Kopernikowskim. Z inicjatywy Wydziału Kultury Prezydium WRN ruszył w teren zespół rapsodyczny, ilustrując w artystycznym montażu dzieło wielkiego uczonego doby Odrodzenia, Mikołaja Kopernika.

Równolegle montaż ten wykonywany był przez zespoły amatorskie w 50 świetlicach gminnych. Poparty prelekcjami TWP, które objęły wszystkie niemal gminy naszego województwa, stanowił on punkt wyjścia do dalszych samodzielnych studiów, w czym pomagać będą zaopatrzone w odpowiedni wybór materiałów biblioteki i aktywiści świetlicowi.

W Roku Odrodzenia uczestniczyć będziemy w kilku jeszcze uroczystościach, podobnie szeroko przygotowywanych w terenie. Pierwszą z zaplanowanych przez Wydział Kultury będzie impreza w Nagłowicach, zorganizowana w początkach września ku czci Mikołaja Reja, „ojca mowy polskiej". Złożą się na nią montaż rejowskiej poezji opracowany przez H. Rodkiewicz w wykonaniu artystów Teatru im Żeromskiego w Kielcach, „Sobótki" Jana Kochanowskiego według przeróbki Danuty Kwapiszewskiej, opracowane przez zespół ludowy z Masłowa oraz koncert chóru masłowskiego z Wojewódzką Orkiestrą Symfoniczną.

Wojewódzki obchód Roku Odrodzenia pod hasłem: „Tradycje Odrodzenia w Kielecczyźnie" odbędzie się w połowie września w Pińczowie. W ramach tej imprezy mieścić się będzie m. in. zjazd nauczycieli historii ze szkół średnich woj. kieleckiego, organizowany przez Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych, sztuka Maliszewskiego „Droga do Czarnolasu" wystawiona w pierwerze przez Teatr im. St. Żeromskiego oraz „Sobótki" powtórzone przez zespół masłowski. Ponadto w Seceminie (pow. Włoszczowa), w Rakowie (pow. Opatów) i w Szańcu (pow. Busko) odbędą się regionalne obchody związane z żywą w Kielecczyźnie tradycją działalności arian polskich, rzeczników postępu w epoce Odrodzenia.

Dla upowszechnienia postępowych idei humanizmu i Odrodzenia zorganizuje się również we wrześniu akademie powiatowe i miejskie ze specjalnie opracowanym programem. Temu samemu celowi służyć będzie akcja odczytowa planowana przez kielecki i radomski Klub Literacki. Wszystkie wieczory literackie we wrześniu i październiku br. poświęcone będą Odrodzeniu.

Materiały te otrzyma następnie 120 świetlic w województwie, jako pomoc w popularyzowaniu wiedzy o tej epoce naszych kulturalnych dziejów.

Oto pobieżny szkic imprez planowanych przez Wydział Kultury Prez. WRN w Kielcach. Prace przygotowawcze w świetlicach wiejskich, poprzedzające wszystkie główne, obchody, powiązanie zainteresowanych czynników, bibliotek, instytucji kulturalnych, zespołów, klubów i stowarzyszeń, zdaje się gwarantować zaznajomienie mieszkańców Kielecczyzny z ideową i artystyczną wartością tradycji Polskiego Odrodzenia, tak ściśle z Ziemią Kielecką przez jej czołowych reprezentantów związanej. (ij)

STANISŁAW LORENTZ

Sztuka Odrodzenia w Polsce

Wspaniała sztuka polskiego Odrodzenia od dawna budziła powszechne zainteresowanie, ale obraz jej w burżuazyjnych pracach naukowych i podręcznikach szkolnych, w artykułach i odczytach przedstawiano na ogół w sposób niezgodny z rzeczywistością. Zasadnicza teza głosiła, że król Zygmunt Stary, królowa Bona, przedstawiciele magnaterii duchownej i świeckiej oraz obcy artyści rzekomo stworzyć mieli polską sztukę renesansową.

Odtworzenie prawdziwego obrazu polskiego Odrodzenia jest zadaniem, które podjęło pod patronatem Polskiej Akademii Nauk wielkie grono uczonych polskich, wśród nich historycy sztuki. Szczytowym punktem badań stanie się wielki kongres naukowy, który odbędzie się w tym roku na jesieni oraz wystawa w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Zanim to nastąpi, poinformujmy, jak kształtuje się nasz obecny pogląd na sztukę okresu Renesansu w Polsce, zaczynając od ustalenia, kiedy zaczyna się ona u nas rozwijać.

Stwierdzamy dziś, że przełom między średniowieczem a czasami nowożytnymi zarysowuje się w naszej historii nie dopiero w początku XVI w. za Zygmunta Starego, lecz w połowie wieku XV. I w tym też czasie znajduje ten przełom wyraz w sztukach plastycznych. Sztuka przestaje być oderwana od świata, zatopiona w nadziemskich wizjach religijnej tematyki, lecz zaczyna odtwarzać świat, który otacza człowieka, przedstawia nie idealne postacie i zjawiska, lecz realnych ludzi, realne przedmioty, realny świat przyrody. W dobie Odrodzenia człowiek wyzwala się ze skostniałych więzów średniowiecza. Jeszcze w początku XV w. na obrazach patronują maluteńkiemu człowiekowi wielkie postacie świętych, w połowie wieku czasem artysta przedstawia już człowieka w równej ze świętym wielkości, na przełomie XV i XVI w. pojawiają się pierwsze samodzielne portrety. W ten sposób rodzić się zaczęła u nas sztuka o tematyce świeckiej.

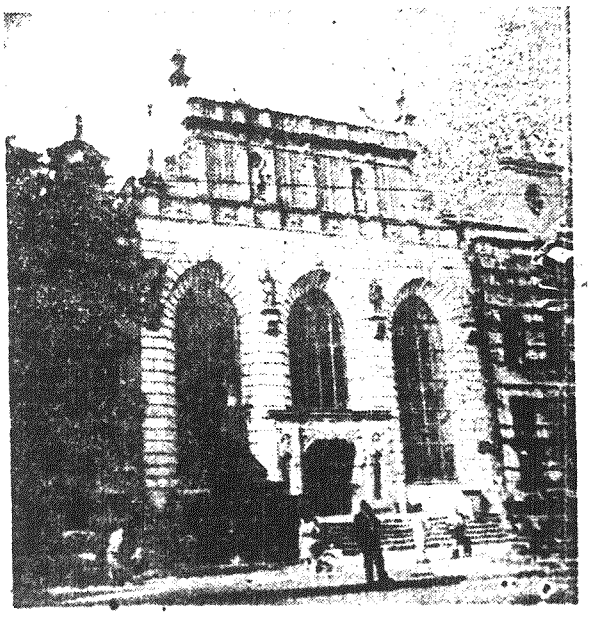

Fasada dworu Artusa w Gdańsku.
CAF fot. Celle

W organicznym rozwoju sztuki polskiej nowe treści i nowe formy torują sobie odtąd drogę coraz silniej, ale środowiskiem głównym, w którym się kształtują, jest nie dwór królewski, lecz postępowe wówczas mieszczaństwo. Z klasy mieszczańskiej wyrósł i mieszczański światopogląd reprezentował największy nasz artysta XV w., Wit Stwosz. W szacie jeszcze późnogotyckiej i w ramach dzieła o treści religijnej, jak Ołtarz Mariacki, potrafił wyrazić nowe treści i wypowiedzieć je też i w nowych formach. Wnętrza izb mieszczańskich, realistyczne sceny z życia mieszczańskiego, doskonale odtworzona przyroda, bystra obserwacja człowieka, charakteryzują to największe dzieło okresu przełomowego od wieków średnich do czasów nowożytnych.

A dla przewrotu umysłowego, jaki teraz następuje, charakterystyczne staje się wybudowanie w końcu XV w. wspaniałego gmachu Akademii Krakowskiej. Nauka ma gruntować podstawy nowego światopoglądu.

W początkach XVI w. dalszy etap rozwoju sztuki renesansowej koncentruje się na dworze królewskim. Słynny arkadowy dziedziniec wawelski i mauzoleum królewskie, zwane Kaplicą Zygmuntowską, oba z pierwszego trzydziestolecia XVI w. — to arcydzieła sztuki renesansowej architektury i rzeźby. Mimo że wiążą się one ze sztuką renesansu włoskiego, są tak odrębne w swej treści i w swym wyrazie artystycznym, że z pełnym przekonaniem możemy mówić nie tylko o ich rodzimych cechach, ale i ludowym wyrazie. Zamek zdobny rzeźbami i malowidłami był bogato wyposażony. Wisiało tu m. in. na ścianach kilkaset arrasów, z których sto kilkadziesiąt, wywiezionych dla zabezpieczenia przed hitlerowcami na czas wojny do Kanady, dotąd nie zostało nam zwróconych. Bezprawne zatrzymanie ich przez rząd kanadyjski musi być stale przypominane, a żądanie zwrotu naszych renesansowych skarbów artystycznych znów musimy wysunąć tym mocniej, że badaniom nad kulturą Renesansu w Polsce poświęcamy obecnie tak wiele uwagi.

Rozpowszechnienie sztuki wywołuje zapotrzebowanie na wielu artystów. Obok Włochów, jak architekt Franciszek, budowniczy Zamku Wawelskiego, Bartłomiej Berrecci, twórca mauzoleum Jagiellońskiego, rzeźbiarze Padovano i Cini oraz wielu innych, działają liczni Polacy. Najwybitniejsi z nich — to malarz Stani-

(Dokończenie na str. 2)

Sukiennice w Krakowie

DANIEL TRYLEWICZ

Majakowski

Mój wiersz do was dojdzie
nad grzbietami wieków.
Nad głowami poetów
i słupami granic.

60 lat upływa od chwili narodzin Włodzimierza Majakowskiego, 23 lata minęły od jego śmierci. Szmat czasu, który pokrył warstwą archiwalnego pyłu twórczość wielu kunsztownych, głośnych ongiś poetów. A wiersze Majakowskiego, przez burżuazyjną krytykę pogardliwie zwane „agitkami", dziś przemawiają do współczesnych z niemniejszą niż dawniej siłą.

W czym tkwi tajemnica tej nie przemijającej żywotności? Poeta sam ją wyjaśnia w jednej ze swych wypowiedzi, stwierdzając, że książka jest tym lepsza, im bardziej wyprzedza wydarzenia.

Taka jest spuścizna poety, w którego twórczości znalazł najwyrazistsze odbicie niebywały w historii patos dziejowy, znamionujący narodziny nowej ery — ery socjalizmu. Majakowski ukazał wielkość epoki łamania starego i budowy nowego ustroju, jakże trafnie i plastycznie odmalował zasadnicze jej cechy. Piewca nowego życia uwydatnił najpiękniejsze cechy kształtującego się człowieka przyszłości — bohaterstwo, miłość do socjalistycznej ojczyzny, entuzjazm wolnej pracy. Majakowski żył rewolucją, żył zagadnieniami swego czasu, kroczył w pierwszych szeregach swego narodu.

Zanim dojrzał do wyrażenia tych treści, zanim przejął całkowicie świadomość klasy zwycięsko wkraczającej na arenę historii, musiał przebyć w młodości długą drogę. Przewodnikiem na tej drodze był nauczyciel Majakowskiego, twórca metody realizmu socjalistycznego w literaturze, Maksym Gorki.

Pod jego troskliwą opieką poeta wyzwala się spod wpływów futuryzmu — reakcyjnego, dekadenckiego kierunku, któremu hołdował we wczesnej młodości. Majakowski zrywa z formalizmem, z anarchicznym buntem młodzieńczego okresu twórczości. U Gorkiego uczy się nowej metody pisarskiej, uczy się przedstawiać rzeczywistość w jej powstawaniu i rozwoju, wybiegać w przyszłość — w „komunistyczne daleko". W tej ewolucji kieruje się niezawodnym drogowskazem — teorią marksizmu-leninizmu, pozwalającą na naukową analizę rzeczywistości.

My otwieraliśmy
Marksa tomy,
Jak w domu własnym
otwierasz okiennice.

Życiodajna metoda realizmu socjalistycznego pozwala poecie dostrzegać w życiu zalążki tego, co nowe, postępowe a jednocześnie zwalczać przeżytki przeszłości, piętnować pozostałości wrogiej ideologii w świadomości ludzkiej.

To samo wyczucie tętna życia ujawnił Majakowski w wielkich formach poetyckich. Wykazał w nich wspaniałą umiejętność łączenia wielkich uogólnień historycznych z typowymi obrazami zjawisk życia codziennego. Tak powstaje optymistyczny poemat „Dobrze", który krytyk Łunaczarski nazwał „rewolucją odlaną w spiżu". Tak powstaje poemat „Włodzimierz Iljicz Lenin", epopeja rewolucyjnej walki narodu pod kierownictwem partii i jej genialnego wodza. Poeta uwydatnia jego rolę, kreśli arcyludzkie rysy jego oblicza, w syntetycznym skrócie charakteryzuje jego zespolenie z życiem partii.

Mówimy Lenin —
a w domyśle partia
Mówimy partia —
a w domyśle Lenin.

Majakowski był poetą partyjnym. Nie tylko jako płomienny trybun, propagator idei Lenina-Stalina, natchniony piewca partii, którą określał jako „mózg klasy, sprawę klasy, siłę klasy, chlubę klasy". I nie tylko jako nieprzejednany wróg przeznaczonej dla sytych mieszczuchów „apolitycznej", bezideowej poezji nastrojów i półcieni, pogromca „bałałajkarzy" i „lirycznych kastratów". Był nim w najgłębszym sensie tego słowa, w sensie zespolenia życia osobistego ze sprawą partii, ze sprawą narodu.

Krytyka burżuazyjna zarzucała Majakowskiemu rzekomy egocentryzm, przerost zaimków „ja" i „mój". Ten oszczerczy zarzut świadczy o niezrozumieniu istoty partyjności. Pisząc w wierszu „Dobrze", „Moja — ulica, moje — domy", poeta wyraża myśl, że człowiek radziecki nie robi różnicy między słowami „mój" i „społeczny", że praca hutnika, rolnika czy pisarza — to dopływy jednej rzeki, że wszystkie wpadają w potężny nurt zorganizowanej przez partię pracy narodu. Albo np. pisząc o pierwszym „subbotniku" — „wielkim poczynaniu" (Lenin), stanowiącym zaczątek przyszłego współzawodnictwa socjalistycznego, poeta dostrzega jego znaczenie w tym, że

Nasze my drzewo
na naszych torach
Ładujemy na nasze
wagony.

Jest w tych słowach i promienny optymizm mło-

(Dokończenie na str. 3)

Z dziejów arian polskich

W roku bieżącym, obchodzonym w Polsce jako Rok Odrodzenia, mija 305 lat od wydania edyktu królewskiego, na mocy którego wypędzeni zostali z kraju arianie, rzecznicy społecznego, gospodarczego i kulturalnego postępu w ówczesnej Rzeczypospolitej. Ponieważ działalność „braci polskich" ściśle związana jest z postępowymi tradycjami Kiedyczyzny, Wojewódzki Komitet Obchodu Roku Odrodzenia organizuje we wrześniu br. regionalne uroczystości poświęcone arianom, w Seceminie, Rakowie i Szańcu — miejscowościach stanowiących w XVI w. żywe ośrodki działalności tego odłamu reformacji polskiej. Obchody te poprzedzać winna spopularyzowanie społecznej ideologii arian wśród szerokich rzesz nowych odbiorców kultury, przypomnienie mieszkańcom województwa kieleckiego pięknych tradycji naszej Ziemi w wielowiekowej walce o sprawiedliwość społeczną, o zwycięstwo niefałszowanej wiedzy.

Pragnąc przyjść z pomocą działaczom kulturalnym w realizowaniu tego zadania, zamieścimy cykl artykułów omawiających — w oparciu o źródła historyczne i marksistowskie opracowania — genezę powstania, rozwój działalności i przyczyny upadku arianizmu, najbardziej radykalnego nurtu polskiej reformacji.

Arianie polscy reprezentowali w ciągu stuletniego istnienia zboru na ziemi polskiej najszczytniejsze dążności społeczne; niezaprzeczalny jest również ich wkład do skarbca kultury narodowej, do kultury ogólnoludzkiej. Aby zrozumieć, dlaczego takie właśnie a nie inne formy przybrał u nas w XVI w. przeszczepiony z Zachodu ruch reformacyjny, aby zrozumieć kierunek jego rozwoju i przyczyny upadku, przypomnieć trzeba pokrótce warunkujące je podłoże ekonomiczno - społeczne.

Pod koniec średniowiecza wskutek wielkich przemian gospodarczych wzrósł ferment w społeczeństwie feudalnym. Wobec różnorodnych sprzeczności wzmagały się usiłowania zmierzające do przeobrażenia feudalnego ustroju. W początkach XVI w., gdy przeciwieństwa klasowe doszły np. w Niemczech do ostatecznych granic, zrodził się ruch umysłowy, który omal nie zburzył istniejącego porządku — reformacja. Ponieważ w średniowieczu kościół uświęcił i usankcjonował istniejący ustrój, a ponadto sam stał się pierwszą potęgą feudalnego świata — antyfeudalne ruchy społeczne przybrały formę ruchów religijnych.

Zasady i kanony wiary głoszone przez 3 główne kierunki kościołów ewangelickich (reformowanych): luteranizm, zwinglianizm, kalwinizm, były rzecz jasna ściśle powiązane z interesami i położeniem grup, które je wyznawały, z ich społeczną pozycją. Ten nurt mieszczańsko - reformatorski, zasłaniający dążenia do przemian społecznych, a grupujący część burżuazji, średniozamożne mieszczaństwo oraz masy drobnych feudałów, nie mógł zadowolić najbardziej wyzyskiwanych warstw społeczeństwa, na wsi — chłopów, w mieście — dołów plebejskich. W epoce reformacji protesty tych mas, niezdolnych jeszcze do stawiania zorganizowanego, skutecznego oporu feudałom i burżuazji, przejawiały się w ruchach religijnych.

Jakie było społeczne podłoże reformacji w Polsce?

Szlachta od lat prowadziła z duchowieństwem spory i walki. Znaczne nagromadzenie bogactw w ręku feudałów duchownych, przy zwartej i sprężystej organizacji, czyniło z kleru jeden z najpotężniejszych czynników politycznych w państwie. Szlachta — w imię własnych klasowych interesów zmierzała więc do ograniczenia nadmiernych, szkodliwych dla państwa przywilejów duchowieństwa, pragnęła narzucić duchownym obowiązek uczestniczenia w obronie kraju przynajmniej w formie podatków, próbowała powstrzymać odpływ pieniędzy z Polski do Rzymu (annaty) i uniezależnić kraj od wpływów kurii papieskiej. W tych warunkach coraz chętniej przyjmowała nowinki religijne z Zachodu, gdzie już potworzyły się nowe kościoły, odpowiadające interesom ich wyznawców.

Gdy chwilowy sojusz króla Zygmunta Augusta z duchowieństwem zdawał się przekreślać wszystkie poczynania obozu antyklerykalnego, obozu reform, tendencje antyklerykalne przybierają na sile. Lata 1550—60 to (na przekór edyktowi królewskiemu), żywiołowy rozwój reformacji w Polsce. Obserwujemy go do czasu, dopóki nie zostały zrealizowane postulaty mas szlacheckich. Od sejmu piotrkowskiego (1562—63) obóz reformacyjny, popierany dotąd przez całą szlachtę, gdyż reprezentował jej interesy, przechodzi na pozycje obronne, przeżywa przesilenie, wreszcie zmierzch.

Przyczynia się do tego i silne natarcie obozu kontrreformacji, i poważny rozłam w łonie reformacji polskiej, osłabiający spoisty dotąd obóz innowierczy — wydzielenie się ze zboru kalwińskiego „zboru mniejszego" — arian czyli braci polskich. Do arian przechodzą wkrótce wszystkie niemal wybitne osobistości obozu reformacji, niezadowolone z jej połowicznego przebiegu, z jej kompromisowości. Postępowe tendencje reformacji polskiej, leżące przecież u podstaw jej powstania, zachowały się jedynie w zborze ariańskim, który w owym czasie wyrósł na rzecznika radykalizmu i gruntownej przebudowy społecznej.

Specyficznymi warunkami wykształcającej się u nas w ogniu walk klasowych feudalno - pańszczyźnianej rzeczypospolitej tłumaczy się więc fakt prymatu szlachty w ówczesnym ruchu religijnym.

Jaką z kolei rolę odegrało w obozie reformacji mieszczaństwo, główny jej motor w zachodnich państwach feudalnych? Trzeba powiedzieć, że było ono jakby mózgiem reformacji w Polsce. W skład bowiem obozu reformacji wchodziły masy średniozamożnej szlachty, niezbyt biegłej w sprawach dogmatów religijnych. Powodem ich odstępstwa od kościoła były nie dogmaty, lecz względy materialne. Ideologię, maskującą ekonomiczno-społeczny charakter ruchu, szerzyli na gruncie polskim właśnie niżsi duchowni katoliccy pochodzenia plebejskiego, głów nie mieszczańskiego. Wśród 70 ministrów w latach 1555—70 tylko 14 pochodziło ze szlachty.

Gdzie tkwi przyczyna, że duchowni - plebejusze poparli obcy im klasowo reformacyjny ruch średniozamożnej szlachty? Wobec szumnych deklaracji szlacheckich o naprawie rzeczypospolitej mieszczaństwo sprzymierzyło się ze szlachtą w walce z kościołem i magnaterią, w nadziei uzyskania pewnych zdobyczy i polepszenia swej sytuacji. Istotnie wśród narastającego fermentu walki szlachty z magnaterią odzywały się tu i ówdzie głosy ideologów obozu szlacheckiego, by mieszczanie korzystać mogli z tych samych praw m. in. natury religijnej, jakie miała uzyskać szlachta.

Mieszczaństwo jednak, odgrywając tak wielką rolę w zborach kalwińskich na Zachodzie, u nas stało się z czasem narzędziem w rękach szlachty. Nie doszło ani do polepszenia położenia tego stanu, ani nawet do kompromisu. W miarę przesilania się reformacji, gdy pomoc mieszczan była już zbyteczna, ich kosztem odnosiła sukcesy samolubna polityka szlachecka; równocześnie narastały antagonizmy między szlachtą a mini strami plebejskimi.

Ci ostatni, mimo bezspornej wyższości intelektualnej, coraz bardziej tracili wpływ. Przejawiało się to m. in. w zmianie struktury zboru: ministrom-plebejuszom od r. 1560 pozostawiono wyłącznie funkcję „głosicieli słowa bożego", bez żadnych uprawnień w stosunku do parafian, członków gminy zborowej. Przywileje „starszych" czyli seniorów, którzy w przerwach między sesjami synodów kierowali życiem zboru i zajmowali się sprawami administracyjnymi, zastrzegła odtąd wyłącznie dla siebie szlachta.

Wobec narastającego rozczarowania ministrów zaczyna wśród nich kiełkować i rozwijać się antytrynitaryzm — wyraz niezadowolenia z nowego, kalwińskiego kościoła i propagowanego przezeń porządku społecznego. Rosnąca wraz z rozwojem zboru opozycja plebejska przyswaja sobie racjonalistyczne tendencje antytrynitarzy, uchodźców z Włoch i tworzy w końcu własną plebejską ideologię — kryjąc pod maską religijnej herezji społeczny protest antyfeudalny.

Rozłam nastąpił w r. 1562 po synodzie pińczowskim. Uzewnętrznił się wtedy ferment dojrzewający w latach ujawniania się klasowego oblicza reformacji i zboru kalwińskiego. Synod krakowski pieczętuje ten proces, trzonem reformacji polskiej będzie odtąd zbór mniejszy", najciekawsza sekta religijna w Polsce — arianie.

TADEUSZ BANASIK

Najstarsze rozdziały historii

Mrok tajemniczości okrywa jeszcze do dziś obraz przedhistorycznego bytu Słowian polskich. Odtworzyć go można jedynie na podstawie wykopalisk, uzyskanych dzięki pracom archeologicznym. Nauka operuje dotychczas wielu pewnikami stwierdzającymi, że w połowie pierwszego tysiąclecia naszej ery plemiona zajmowały się rolnictwem i posługiwały się nie tylko motyką, lecz i sochą, jednak brak jest nici, które by luźne wiadomości wiązały w całość.

Prowadzone dziś prace wykopaliskowe na terenach zamieszkałych przez Słowian polskich usuwają stopniowo tajemnice i pozbawiają podstaw legendę o ekonomicznym zacofaniu Polaków w okresie przedhistorycznym.

Polacy utrzymywali w tych czasach kontakty handlowe z sąsiadami. Wyroby metalowe, przychodzące z północy, wymieniali na własne produkty rolnicze i wyroby przemysłowe. Plemionom polskim już w zalążku ich historii znane były różnorodne formy domowego rzemiosła: garncarstwo, tkactwo, stolarstwo, kowalstwo, jak też wyrób smoły i dziegciu. Świadczą o tym wymownie odkrywane tu i ówdzie w osadach prapolskich gotowe przedmioty i półobrobione surowce, które wskutek gwałtownych kataklizmów czy klęsk pozostały porzucone i nietknięte na prymitywnych warsztatach naszych praojców.

Wczesna historia polskich plemion jest mało znana ze względu na brak źródeł pisanych. Legendy natomiast dotyczące tego okresu są na ogół tendencyjne i dlatego nie przedstawiają większego historycznego znaczenia.

Jak stwierdza prof. W. Pisczeta — członek Akademii Nauk ZSRR — liczne plemiona polskie stanowiły jedno z odgałęzień zachodniej Słowiańszczyzny — rdzenną ludność ogromnej niziny w dorzeczu Wisły, Odry i Warty. Znaczna część tego terytorium, szczególnie doliny rzek i jezior, pokryta była dzikimi lasami, bogatymi w różnorodną zwierzynę. Rzeki i liczne jeziora, będące doskonałym terenem rybołówstwa, odgrywały jednocześnie ważną rolę jako drogi komunikacyjne. Przez polską równinę przebiegały również wielkie szlaki o międzynarodowym znaczeniu: od brzegów Morza Śródziemnego do Bałtyku; z Italii przez Czechy, z greckich kolonii nad Morzem Czarnym przez Ruś Kijowską, z Niemiec i Czech przez Polskę na wschód do rynków arabskich, do Chazarów nad Wołgą i na Krym.

Polska burżuazyjna historiografia zniekształciła szereg faktów i zjawisk, rozważając problem pojawienia się Słowian na terytorium Europy. Stała ona na stanowisku indoeuropejskiego pochodzenia Słowian, twierdząc, że napłynęli oni z Azji i osiedlili się we wschodniej i zachodniej Europie. Wprawdzie polscy historycy, W. Bogusławski i W. Kętrzyński występowali jako rzecznicy poglądu uznającego Słowian zachodnich za rdzennych mieszkańców tych ziem, ale teorie ich nie znajdowały zwolenników i poparcia w polskiej historiografii. Działo się tak, być może, ze względu na nieodpowiedni poziom ich metody filologicznej. Zasadniczy brak w argumentacji obrońców rdzenności Słowian zachodnich polegał na ignorowaniu przez nich archeologicznych materiałów, które mogły stanowić jedyną podstawę dla rozwiązania tego tak ważnego problemu.

Prace badawczo-wykopaliskowe nad początkami państwa polskiego usuwają systematycznie błędne i szkodliwe interpretacje pseudo-naukowe. Tysiące znalezionych w ziemi szczątków kultury materialnej Słowian, rzucają nowy, jasny snop światła na barwną historię życia dawnych ludzi osiadłych w grodach i wioskach przemysłowych rozsianych po terytorium całej Polski.

Prace archeologów objęły 15 wielkich ognisk kultury dawnych Słowian. Należą tu: Biskupin, Ostrów Tomski (Poznań), Gniezno, Giecz, Kruszwica, Koksz, Stare Bródno pod Warszawą, Cieszyn, Wrocław, Opole, Igołomia, Szczecin, Wolin i Gdańsk.

Na terenie województwa kieleckiego wiele setek metrów sześciennych ziemi zostało przetrząśniętych w Wiślicy nad Nidą koło Pińczowa — w miasteczku znanym każdemu z historii Polski przez fakt nadania tu w roku 1347 przez Kazimierza Wielkiego statutu wiślickiego. Miasteczko to notowane będzie w naszych dziejach po raz drugi.

Cóż tu znaleziono?

Natrafiono w Wiślicy na stare słowiańskie grodzisko otoczone wałami i szereg domów w obrębie tychże wałów.

Archeolodzy badali konstrukcję obronnych murów grodziska, znajdując w niej szereg przyczynków do techniki budowlanej osadnictwa wczesno-historycznego okresu. Wyróżniono tu szczegóły ufortyfikowania z belek poprzedzielanych warstwami ziemi. Ziemia stanowiąca w powyższym wypadku budulec, była od strony fosy przemieszana z drobno tłuczonym wypalonym gipsem, którego domieszka powodowała silniejsze związanie warstw belek. Całość tej konstrukcji drewniano - ziemnej przywierała ściśle do muru kamienno-ziemnego. Mur ten w swojej dolnej partii był zbudowany z warstwy gruzu kamiennego (wapień) o grubości 1 metra oraz z leżącej nad nią warstwy (grubości również około 1 m) torfiastej ziemi, zmieszanej z drobnym rumoszem. Powyżej leżały jeszcze dwie warstwy grubości około 40 cm. rumoszu kamiennego i ziemi, a w części licowej muru występował już tylko rumosz kamienny przysypany ziemią do wysokości 5,5

(Dokończenie na str. 4)

Sztuka Odrodzenia w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

sław Samostrzelnik i rzeźbiarz Jan Michałowicz z Urzędowa.

Od połowy XVI w. znów wielki udział w rozwoju sztuki przypada miastom. Sukiennice krakowskie otrzymują teraz renesansową attykę, to jest jakby balustradę wokół dachu, zdobioną rzeźbami. Motyw ten szybko rozprzestrzenia się, wkracza na ratusze, kamienice mieszczańskie, dwory szlacheckie i zamki magnackie, stając się charakterystycznym znamieniem pełnego i późnego polskiego Renesansu.

Ratusze powstają lub otrzymują nową szatę na całym terytorium Polski: w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, Sandomierzu, Tarnowie, Chełmnie, Gdańsku, Zamościu i kilkunastu innych jeszcze miejscowościach. Powstają też miejskie budynki użyteczności publicznej, jak zbrojownia gdańska lub śpichrze w Kazimierzu nad Wisłą.

Z miast najbardziej skorzystał na ówczesnym układzie u nas stosunków gospodarczych — Gdańsk. Rozbudowywał się, zdobił swe budynki publiczne, jak ratusze i Dwór Artusa, pozyskiwał coraz to nowe piękne renesansowe fasady domów mieszczańskich, otaczał się nowymi fortyfikacjami. Gdańsk dobrze rozumiał, że tylko Polsce zawdzięczał swój rozkwit i nieraz utrwalał to w malarstwie — czy to w obrazach, przedstawiających wspólną z Polską walkę z Krzyżakami w XV w., czy to w obrazach, przedstawiających alegorycznie pomyślny rozwój gdańskiego handlu.

W drugiej połowie XVI w. powstają wielkie i wspaniałe zamki, jak w Baranowie, Krasiczynie, Janowcu, koło Kazimierza Dolnego, w duchu renesansowym przebudowywane są dawne zamki średniowieczne, jak w Pieskowej Skale i Tenczynie. Setki magnackich kaplic - mauzoleów i setki marmurowych oraz kamiennych nagrobków doskonale odzwierciedlają frontalny atak magnaterii, która dąży do zagarnięcia całej władzy w swe ręce.

Jeszcze przez kilka dziesiątków lat powstawać będą dzieła sztuki renesansowej. Równolegle rozwija się od końca XVI w. sztuka baroku, która zapanuje ostatecznie w drugiej ćwierci w. XVII.

Wielka sztuka Odrodzenia Polskiego ze względu na swe wysokie wartości utrwaliła się w historii kultury polskiej niezwykle silnie, a w naszym dziedzictwie artystycznym stanowi jedną z najświetniejszych kart.

Stanisław Lorentz

ANTONI NOWICKI

Ćmińsk — spółdzielnia na papierze?...

Weźmy sprawozdanie. Wśród 198 spółdzielni produkcyjnych w województwie kieleckim figuruje Ćmińsk. Popatrzmy na mapę — obok nazwy Ćmińsk czerwone kółko. Można dorzucić garść szczegółów: 24 członków, 85 hektarów, wspólny siew w październiku tego roku, wspólna hodowla...

Mówiło się o Ćmińsku na zebraniach, konferencjach i odprawach. Stawiało się na Ćmińsk: dom kultury, stałe kino, radiowęzeł...

A teraz cisza...

* * *

Byłem w Ćmińsku. Rozmawiałem z Krzysztofem Kiniorskim, kierownikiem radiowęzła. Opowiadał dużo o swej pracy w terenie — zradiofonizowano w okolicy 22 wioski. Wspomniał przy tym o pewnym chłopie z Janaszowa, który początkowo za nic nie chciał zainstalować u siebie głośnika. Za kilka dni zgodził się. Powiedział: — Mam w domu zegar, chciałbym, żeby chodził dokumentnie, więc dla godziny wezmę ten wasz głośnik. — Dziś nastawia tylko na sygnał czasu, a jutro... Kiniorski wręczył mu przy okazji numer „Polskiego Radia" z dokładnym programem, podkreślił czerwonym ołówkiem ciekawsze audycje— pogadanka dla rolników, koncert, dziennik... Podsuwając ludziom ilustrowane numery pisma zdobywał Kiniorski coraz więcej abonentów. Rosło zapotrzebowanie na słupy, druty, izolatory a panna Stasia czy Marysia, urzędniczka radiowęzła nie mogła nadążyć z wypisywaniem dowodów.

I oto rzecz w pracy Kiniorskiego bardzo ważna. Od agitacji na rzecz radia i głośników przeszedł do pracy uświadamiającej wśród chłopów: a może lepiej byłoby razem... Gospodarzy zna w Ćmińsku wszystkich, pochodzi przecież z tych stron. Rozpoczął od żony — Wanda Kiniorska zgodziła się — jedna z pierwszych.

Zrobił się ruch, przyjeżdżali towarzysze z Samsonowa i Kielc. Deklaracje zbierano szybko, skrzętnie w specjalnej teczce, nie patrząc się na podpisy. Powstała spółdzielnia, wybrano zarząd i Władysława Plecha na przewodniczącego.

Po tym fakcie towarzysze z Kielc odwiedzali Ćmińsk coraz rzadziej, Samsonów poszedł w ich ślady, kontentując się widocznie samym zarejestrowaniem spółdzielni. Myślano — jakoś tam będzie... Zrobi się!

Strzelił w górę płomień. Trzeba go było podtrzymywać a bezpartyjnemu Kiniorskiemu zabrakło sił. Zresztą on sam jeden nie poradzi. A jeszcze ma tyle ważnych funkcji. Kiniorski to nie tylko radiowęzeł, ale jeszcze kino, jeszcze OSP, świetlica, jeszcze Prezydium GRN, którego jest członkiem. Kto miał mu pomóc? Aktyw gromadzki. Ale zaraz, zadajmy pytania: organizacja partyjna, licząca 4 członków, pozostająca bez żadnej opieki ze strony KG?, 3 ZSL-owców?, ZMP, nie dający znaku życia?, Koło Gospodyń Wiejskich („a przecież my i tak gospodynie", mówią niewiasty ćmińskie, „poco nam jeszcze koło?"), ZSCh, który całą swą aktywność skoncentrował w sklepie na sprzedaży cukierków, bielidła i nafty?

A jaki przykład dawała gromadzie gmina, powiat?

Najgorsze, że samouspokojenie zostało wykorzystane, Przez kogo? Wiadomo.

* * *

— Nie jest dobrze — mówił Kiniorski. Siedzieliśmy na stromym wzniesieniu w cieniu olch, patrząc na niebo, rozpalone niemal do białości.

— Nadchodzą sygnały, trzeba się mieć na baczności...

Lato 1953 jest upalne, burzliwe. Przy końcu czerwca przeszła nad Ćmińskiem nawałnica z piorunami. Po burzy znaleziono, leżącą na ziemi tablicę informacyjną z napisem „Do spółdzielni produkcyjnej w Ćmińsku 1 km". Rozłupało ją „coś" na dwoje. Rozeszła się plotka. Piorun, kara boża. Ale gdyby tak lepiej przypatrzyć się drogowskazowi, którego kikut stoi pod lasem, można by zauważyć ślady siekiery.

Ale jest jeszcze dywersja stokroć niebezpieczniejsza, perfidniejszymi środkami przeprowadzana, a więc trudniejsza do rozpoznania, zwalczenia. Jest nią misterna siatka wrogiej propagandy, atakującej najsłabsze punkty spółdzielni, budząca niewiarę w jej przyszłość. Z 24 członków tylko kilku, dosłownie tylu ile palców u ręki (Stanisław Więckowski, Franciszek Frączyk, Bolesław Szcześniak, Zofia Szwed, Wanda Kiniorska) jest zdolnych do pracy na wspólnym polu. Reszta to „martwe dusze" (tacy jak np. Władysława Chybowa czy Józefa Suchenia, które oddawszy ziemię spółdzielni, przeniosły się do miasta), starzy i chorzy np. Anna Frydrych, Piotr Plech...

Krąży plotka, zaczyna się gra dyplomatyczna, wahania (nawet wśród spółdzielców), przebąkiwanie: po co się spieszyć (np. Sroka, Kawecki, Cedro), wybuchają zgrabnie podsycane niesnaski małżeńskie (np. u Plechów). Spalają na panewce zebrania gromadzkie — od marca na 25 zwołanych nie odbyło się ani jedno, bo nikt nie przyszedł. W kinie z małymi wyjątkami (np. „Jak hartowała się stal") — „przestrono". Zdarza się, że część publiczności za przykładem kilku prowodyrów wychodzi w środku seansu, odczyty TWP dla zapewnienia frekwencji organizuje się w czasie zebrań Ochotniczej Straży Pożarnej.

A przecież przekrój społeczno - ekonomiczny Ćmińska sprzyja całkowicie wspólnej gospodarce. Przeważają małe i średnie gospodarstwa — tam, gdzie jest więcej rąk do pracy a hektarów niewiele jeździ się do Zakładów Metalowych w Skarżysku bądź fabryk kieleckich.

— Trzeba dać spółdzielni zastrzyk nowych ludzi, takie jest przekonanie KG — powiedział Kiniorski. — Zmienić w spółdzielni kierownictwo, Plech dobry chłop, tylko niedołężny, nie może dać sobie rady... Może by tak Sarnat, jego zastępca...

U Kiniorskiego w radiowęźle pracują dwaj monterzy, bojowi chłopcy, Józef Fert były fornal i Stanisław Salwa.

— Pogadam z nimi — zobowiązuje się Kiniorski.

Jest jeszcze Władysław Gołąb, który zwrócił się kiedyś z pretensją, że do niego nikt się nie zgłasza w sprawie spółdzielni, więc skąd on ma wiedzieć...

Są inni: Stanisław Szcześniak, Julian Szcześniak, Franciszek Suchenia.

Towarzysze z KG, Prezydium PRN, KPI Czy wiecie, że Ćmińsk leży w gminie Samsonów, powiecie kieleckim? Dojeżdża się tam koleją z Kielc do Węgli a potem około 5 km na piechotę polami i lasami. Albo samochodem szosą na Końskie. Za Miedzianą Górą trzeba skręcić na prawo...

Czas nagli. Na Ćmińsk patrzą chłopi z pobliskiej spółdzielni produkcyjnej w Kołomani i Umerze, gdzie powstał komitet założycielski, chłopi z sąsiedniej gminy Mniów, w której nie ma jeszcze ani jednej spółdzielni produkcyjnej.

Piszemy o Ćmińsku „na przykład", ażeby był przestrogą dla innych takich właśnie spółdzielni.

Trzeba je budować nie na papierowych lecz granitowych podstawach.

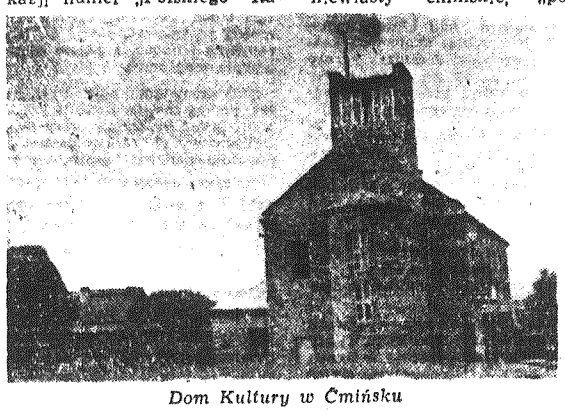

Dom Kultury w Ćmińsku

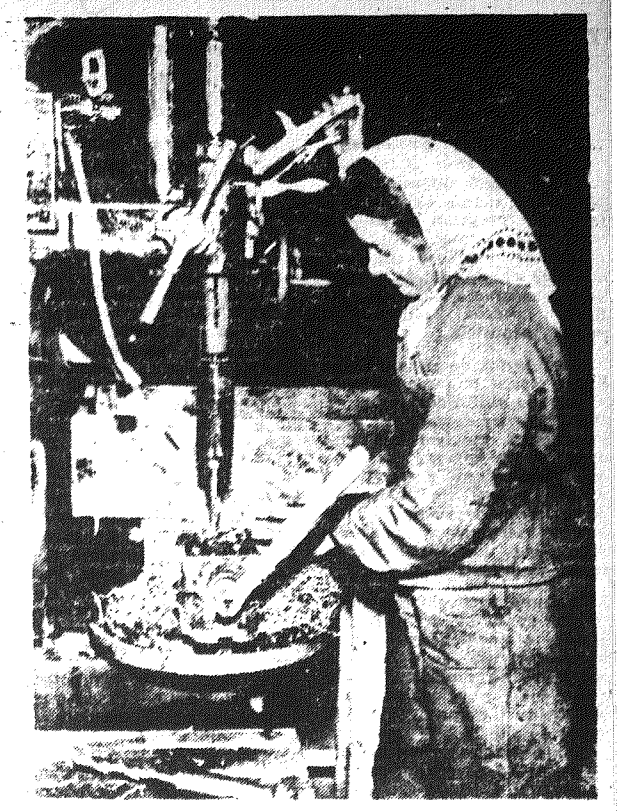

Przy maszynie...

JAN MATIASIAK

Pomyłka

Długie suporty odskakują do góry. Pierzchałowa zwalnia zacisk sprzęgła. Maszyna staje. Słychać odgłos szybkich kroków. Ktoś zbliża się do obrabiarki.

— Panie Masternak, czekam na materiał — woła już z daleka Pierzchałowa. Ustawiacz podchodzi bliżej. Patrzy...

Dlaczego Masternak nic nie mówi, tylko się uśmiecha? Że niby ona o ten materiał tak się gorączkuje, tak? Niech Masternak się lepiej spieszy. Czy nie widzi, że maszyna stoi?

I chciała już Pierzchałowa coś „od serca" powiedzieć Masternakowi, ale już go nie było. Poszedł do magazynu.

Minuty dłużą się w nieskończoność. Hala dudni pracą. Maszyny grają wysokim altem, lecąc na wielkich szybkościach. Huk uderzeń i metal ogłusza. Gorączka pracy. A tu stać trzeba bezczynnie. Źle! I Pierzchałowa sama zdecydowała się pójść do magazynu.

Po drodze przechodząc obok umywalni przystanęła. Przez niedomknięte drzwi dobiegły ją strzępy przytłumionej rozmowy, śmiechy. Robotnica podeszła bliżej. W umywalni stało, opartych niedbale o okno, kilka frezerek. Opowiadały sobie „kawały", dowcipy. Hm, pewnikiem bumelanty... przemknęło jej przez myśl. A potem przedstawiły się jej maszyny, które stoją i samochody, które przez to nie mogą zejść z taśmy.

I ty na to nic, ty, robotnica Starachowic? — ta myśl zapiekła Pierzchałową do żywego. Człowiek w przypływie oburzenia łatwo się unosi. Od razu mówi to co myśli, bez ogródek.

— Jak wam nie wstyd tak stać po próżnicy, gdy tam robota czeka? Jak wam nie wstyd? — wyrzuciła z gniewem odwracając się ku wyjściu. Niech tylko spotka kierownika! Z tyłu dobiegł ją chichot tamtych. Podeszła do drzwi, ale ktoś zagrodził jej drogę. Na progu stał kierownik Proficz i jeszcze jakichś dwóch. Robotnice cofnęły się. Pierzchałowej słowa zaschły w gardle.

Proficz stał w drzwiach i patrzył. Bez gniewu czy zdenerwowania. Ale za to z wyrzutem, przejmująco. Oczy jego były jakby więcej niż zwykle podkrążone i tylko twarz nieco bledsza. Czekał. Panowało milczenie.

— Ładnie pracujecie, nie ma co — powiedział cicho. Przez otwarte drzwi wpadał jednostajny warkot motorów, zadudniły tokarnie. Między setkami maszyn widać było jak kręcili się robotnicy — kółka wielkiego mechanizmu, złączone ze sobą nie tylko taśmą, ale i jednością woli, myśli i pragnień. Gdy jedno stawało, stawał cały mechanizm. Walił się i plan. A plan na P-1 wykonuje się sobą. Czuje się go w dzień i w nocy.

Wszystko co plan pcha naprzód — uskrzydla.

Wszystko co go hamuje — uciska jak pętla na szyi.

— Ładnie pracujecie, cacy... — powtórzył Proficz. Pierzchałowa milczała. Zaskoczyła ją sytuacja.

— Ja szłam do magazynu, po materiał — odezwała się z tupetem ta co najwięcej chichotała — niech one wszystkie powiedzą.

Ale nikt nie spieszył się z poświadczeniem. Bo nie ma zgody i jednomyślności, wśród bumelantów, gdy czują się krucho. Wtedy jedna zwala wszystko na drugą, by tylko zasłonić swoją skórę.

— To kłamstwo, właśnie, że ja szłam do magazynu, a nie ona...

— A właśnie, że ja...

— Kierowniku, ona tu stale przesiaduje...

I hałas powstał w umywalni nie do opisania. Jedna zaczęła przekrzykiwać drugą. Proficz wyjął notes.

Jak się nazywacie? — zapytał idąc do Pierzchałowej. Za ścianą suporty maszyn uderzają rytmicznie z mocą. Pierzchałowa coś odpowiedziała, ale głos jej się łamał tak jak i tamtym.

... Co? Po jaki materiał? Wy wszystkie po materiał — i Proficz zapisał Pierzchałową. Na drugi dzień nowa błyskawica pojawiła się na wydziale. Razem ze wszystkimi z umywalni „wisiała" na niej i Pierzchałowa. Jako bumelant.

* * *

Pierzchałowa przyszła na drugą zmianę. Przeczytała błyskawicę. Aż jej tchu zabrakło. Potem zbladła.

Przecież dobrze pracuję! Przecież robotnik musi starać się o materiał!

Ciężko było w pracy. W błyskawicy krzyczało cały czas słowo: b u m e l a n t. Jesteś bumelantem, Anno Pierzchałowa! To ją kosztowało więcej niż kierowanie maszyną. Na dobitek zatarły się rolki biegowe i maszyna stanęła. Przyszli konserwatorzy, zdjęli głowicę, badali, pukali. Całkiem nieźle trzymasz pani tę maszynę — powiedzieli z uznaniem po generalnym przeglądzie. Założyli nowe łożyska i poszli. Pierzchałowej koleżanki mówią, żeby poszła do partii, tam ją na pewno wysłuchają i zdejmą błyskawicę. Pierzchałowa nie słucha. Co, za swoją krzywdę ma jeszcze iść? Jeżeli powiesili, to niech sami zdejmą. Ona nie pójdzie. Albo jest sprawiedliwość, albo jej nie ma!

Nad samym wieczorem przyszedł Masternak. Przeszedł po hali, zajrzał tu i tam, w końcu przeczytał ogłoszenie. Zaraz zawołał Roguskiego, coś z nim gadał pokazując na Pierzchałową i gdzieś poszli

Sekretarz dużo zadawał pytań. Jak rolownice wykonują plan, jak jest z rytmicznością produkcji. Jak Pierzchałowa pracuje, czy wykonuje normę. Jak idzie jej z metodą Żandarowej. Pytał się także jak mieszka, jakie stosunki panują u niej w domu. Słowem chciał poznać człowieka „od podszewki". Roguski i Masternak obaj z dozoru technicznego tłumaczyli jak mogli. W pamięci odgrzebywali całą historię pracy Pierzchałowej w P-1. Od początku do końca. Tego chciał sekretarz. A gdy skończyli, sekretarz zadzwonił po Proficza. Wszyscy usiedli razem, zapalili papierosa.

Kierownik Proficz mówił o planie, o braku materiału, o absencji i awariach. Sekretarz słuchał spokojnie, a gdy Proficz wyłożył swoje zaczął sam mówić. Długo „trzymał" mowę. O tym, że trzeba cenić ludzi, opiekować się nimi, sprawiedliwie oceniać ich pracę. To ostatnie powtórzył kilka razy. Proficz kiwał głową, potakiwał. No przecież to wszystko jasne. Po co to tyle razy powtarzać. Czy sekretarz chce go upolityczniać?

— A błyskawica? — rzucił nagle sekretarz. Proficz nie zrozumiał. Wywiesili bumelantów. Wszystko jest w porządku. Co sekretarz chce od błyskawicy.

— Bumelantów powiadacie, a Pierzchałowa to co — zapytał cicho, całkiem cicho sekretarz, bo Proficz zaczął się denerwować.

— Jak to Pierzchałowa, przecież bumeluje, przesiaduje w umywalni — odparł Proficz. Atakować jest łatwiej, niż bronić się. Sekretarz jednak nie ustępował.

— Widzę, że nie znacie jeszcze swoich ludzi, towarzyszu kierowniku — i zwrócił się sekretarz do Masternaka i Roguskiego. Niech oni powiedzą kierownikowi o Pierzchałowej! Za ścianą mocniej zagrały maszyny. Do pokoju dobiegł przyspieszony stukot bębnów. Jakaś maszyna leciała na wielkich szybkościach. W pokoju słychać było trzask. Sekretarz częstował papierosem Proficza.

Proficz słuchał. Z wielostronnej oceny faktów powstawał w nim nowy sąd o Pierzchałowej. O Pierzchałowej jako dobrej robotnicy. Sąd słuszny. Bo tak musi być, gdy się ocenia ludzi, według świadectwa, jakie wystawia im ich praca. To jest gwarancja nie popełnienia błędów.

— Hm, a więc to tak wygląda... powtórzył do siebie Proficz, gdy Masternak skończył. Wszedł zmianowy i zameldował zakończenie zmiany. Wyszli na halę.

Proficz sam poszedł i zdjął „błyskawicę". Potem zbliżył się do Pierzchałowej. Kobieta stała przy maszynie zapatrzona, zasłuchana...

Majakowski

(Dokończenie ze str. 2)

dej, zwycięskiej klasy i żywe poczucie siły kolektywu, budującego nowe życie. Jakież bogactwo treści partyjnej w jednym dwuwierszu!

I tu przechodzimy do zagadnienia formy najodpowiedniejszej dla wyrażenia tego bogactwa. Przez całe życie Majakowski szlifuje oszczędne i celne „słowo-bagnet", słowo - oręż w ręku walczącej klasy. Tak właśnie rozumie „miejsce poety w socjalistycznym ustroju":

Chcę, żeby do bagnetu
przyrównano pióro.
Wraz z topieniem żelaza
i obróbką stali,
O robocie wierszy
z ramienia Politbiura,
Żeby wygłaszał
sprawozdania Stalin.

Ojczyznę kochał poeta miłością tym gorętszą, że była ona ojczyzną ludu pracującego, budującego swe szczęście. Majakowski nigdy nie ulegał wpływom korzących się przed zagranicą kosmopolitów. Przebywając w Ameryce w r. 1925 dostrzega prawdziwy aspekt zachwalanej techniki amerykańskiej, służącej ujarzmieniu ludu, widzi kontrasty społeczne, pałace i rudery, dyskryminację rasową. Majakowski demaskuje prawdziwe oblicze dolarowej demokracji, domeny Ku Klux Klanu i prawa linczu, panoszącej się korupcji, samowoli „rycerzy interesów" i gangsterów. I świadom wyższości kraju socjalizmu rzuca dumne słowa:

Czytajcie, zazdrośćcie,
jam obywatel
Związku Republik Rad!

Ale obok Ameryki Coolidge'a i Hoowera poeta dostrzegał Amerykę Lincolna, obok Ameryki monopoli — Amerykę ludzi pracy. Z sympatią i podziwem pisze o rewolucyjnym proletariacie Ameryki.

I ten prawdziwy patriotyzm, internacjonalizm, humanizm proletariacki czyni z Majakowskiego płomiennego rzecznika pokoju, który stale podkreśla pokojowe dążenia ludzi radzieckich, nawołuje do czujności przeciw podżegaczom wojennym. I dziś na sztandarze miłującej pokój ludzkości można wypisać słowa poety:

Czas rozniecić
nad republiką globu
Pokój, trud, pieśń.

* * *

Majakowski — to nowa epoka w poezji. Wywarł on olbrzymi wpływ na wszystkich wybitnych poetów radzieckich. Nie wszyscy oni poszli po linii nowatorskiej formy jego wierszy, wszyscy jednak przejęli ich rewolucyjnego ducha. Zresztą odnosi się to nie tylko do poezji radzieckiej. Uczniami Majakowskiego są i Chilijczyk Pablo Neruda, Turek Nazim Hikmet, Francuz Louis Aragon, Niemcy Johannes Becher i Erich Weinert — jeśli mamy poprzestać na największych. Pod jego wpływem znaleźli się również wybitni poeci polscy: Broniewski i Tuwim. W Polsce międzywojennej wiersze Majakowskiego były najbardziej ulubioną lekturą postępowej części społeczeństwa. Po wojnie doczekały się w wyborze dwóch wydań. Wciąż jednak za mało udostępnia się czytelnikowi polskiemu jego dorobek. A przecież, konieczność wnikliwych badań nad Majakowskim, konieczność właściwego naświetlenia licznych problemów jego twórczości — co z takim naciskiem podkreślano m. in. w toku tegorocznej dyskusji w ZSRR — to nie tylko dbałość o ścisłość naukową krytyki literackiej i pietyzm dla genialnego pisarza. Jest to równocześnie troska o wielką spuściznę poetycką, której każde niemal słowo jest dla nas nauką życia i rewolucyjnym hasłem. Jest to troska o pisarza, który obecnie wraz z ludźmi radzieckimi przeobraża przyrodę, wraz z koreańskimi patriotami walczy o wolność, który patronuje całej naszej twórczej pracy. Piewca młodości świata, ten, którego Józef Stalin nazwał „najlepszym, najbardziej utalentowanym poetą naszej radzieckiej epoki", dziś mówi z nami, jak „żywy z żywymi", kształtuje naszą świadomość, uczy miłości do narodu, do walczącego o lepsze jutro prostego człowieka, pomaga w marszu do socjalizmu.

Daniel Trylewicz

STANISŁAW WYGODZKI

„Ich człowiek"

Słynne jest powiedzenie Gorkiego — „Człowiek to brzmi dumnie" i to niewielkie zdanie określa niejako cały program dążeń ku lepszej przyszłości. Ku tej przyszłości ludzkość zmierzała przez długie wieki ciemnoty i zacofania, składając ofiary spośród najlepszych swych jednostek.

Rzecz jasna, że zdanie Gorkiego mogło powstać jedynie w okresie zbliżającej się i zwyciężającej rewolucji proletariackiej, bowiem ona jedynie mogła sprawić, że człowiek wyzwolony z wszelkich więzów panowania klasowego, człowiek wyzwolony z okowów ciemnoty i zacofania stanie się tworem najwyższym, wolnym i dumnym.

To duma wyzwolonego człowieka sprawiła, że niewolny jeszcze i pognębiony począł wyprostowywać swój kark i spoglądać ku tamtemu, wolnemu już i zwycięskiemu. To ten wolny i dumny człowiek nie pozwolił sobie narzucić jarzma hitlerowskiego i zrzucił je nie tylko ze siebie: strącił je również z karku narodów gnębionych i ciemiężonych przez faszyzm niemiecki. Człowiek to brzmi dumnie — mówi bojownik koreański i ochotnik chiński, żołnierz viet namski i powstaniec w Indonezji.

Jak my, ludzie wolnego świata, widzimy przyszłość człowieka, wyzwolonego z niewoli klasowej, z przesądów i ciemnoty, budującego uporczywie i kształtującego nowe oblicze swego narodu w warunkach niebywałego rozkwitu osobowości ludzkiej, dla której w komunizmie wszystko stanie otworem? Jak my widzimy świat?

Człowiek wyzwolony, człowiek socjalistyczny, mądry i panujący nad przyrodą, poznawszy prawa rządzące rozwojem przyrody i społeczeństwa wykorzystuje znajomość tych praw tak, aby piękniej urządzić życie, aby łatwiej pracować i korzystać z dobrodziejstw, które nam daje nauka, postęp, rozwój cywilizacji i kultury. Uczył nas Wielki Stalin, że w warunkach socjalizmu człowiek potrafi na bazie nowoczesnej techniki coraz lepiej zaspokajać rosnące potrzeby, a więc tak urządzić społeczeństwo, aby ono w spokoju mogło rozwijać już osiągnięte korzyści i rozszerzać je dalej.

Jak oni, tak zwani obrońcy zachodniej kultury, widzą człowieka? Co o nim sądzą, do czego go przeznaczają, jakie stawiają mu zadania i cele? Przeznaczają go do zbrodni — wiemy o tym! Przygotowują go do wojny — wiemy o tym! Chcą go zdegradować do roli zwierzęcia bezmyślnego — wiemy o tym! Ale oni nie mówią o tym wprost! Mówią o kulturze, a myślą o zyskach! Mówią o postępie, a myślą o bankach! Mówią o ludzkości, a myślą o swoich akcjach!

Wynaleźli dla człowieka godne miano: „Homo sapiens", czyli człowiek mądry. Jak wygląda ten ich „człowiek mądry"? Do czego jest zdolny? Co ma robić ten ich „człowiek mądry", o czym ma marzyć i czego ma pragnąć?

No i pokazali nam, jak w ich pojęciu ma wyglądać rozwój człowieka. W tych dniach obchodził 125 - lecie swego istnienia ogród zoologiczny w Londynie. Z tej okazji kurator tej szacownej i starej instytucji urządził wystawę. W dziale ssaków, tam, gdzie zgromadzone są klatki z małpami, za kratami, między gorylem nazwanym „Guy" a szympansem nazwanym „Dick" siedział młody, krzepko zbudowany człowiek, dwudziestoczteroletni student, nazwiskiem Hugh Mulluish. Jego strój był fantazyjny i bajecznie kolorowy, bikiniarski, jak my to nazywamy. W obecności licznie zgromadzonej publiczności, złożonej z gwiazd filmowych oraz innych osobistości życia publicznego Londynu, tenże młody, dwudziestoczteroletni student skakał przez cztery godziny z kraty na kratę swojej klatki, pił piwo i przyjmował grzecznie z rąk otaczających go ludzi smakowite kąski. Na kratach klatki, w której — ku uciesze gawiedzi — skakał młody student, wisiał szyld z napisem: „homo sapiens" — człowiek dnia dzisiejszego? W klatce stało łóżko polowe, stół i jedno krzesło, pod łóżkiem stała para damskich pantofli, a do prętów okratowanej klatki przypięte były tak zwane pin-up-girls, czyli wizerunki obnażonych dziewcząt. Za zabawkę służyła uwięzionemu młodemu studentowi mała bomba atomowa, bilet loteryjny, aparat radiowy i surrealistyczna rzeźba, rodzaj plecionki z drucików i skrawków blachy.

Tak wygląda w ich pojęciu człowiek dnia dzisiejszego, ich człowiek. Zamknięty w klatce, umiejscowiony między bezmyślnym gorylem a niemniej bezmyślnym szympansem, skacze w klatce okratowanej i przyjmuje z rączki kąski! Ich człowiek, zamknięty w klatce, jest ich „mądrym człowiekiem dnia dzisiejszego"! Ich bezmyślny człowiek, zamknięty w klatce, używa jako zabawki bomby atomowej i to jest zabawka ich człowieka!

Oni by chcieli, aby ludzie byli takimi, ale ludze takimi nie są i nie będą! Ludy nie dadzą się zamknąć w okratowane klatki, ludy nie będą przyjmowały z rąk łaskawców kąsków i o tym wiedzą ci, którzy krążyli wokół klatki z zamkniętym w niej studentem, Hugh Mulluish! I o tym wiedzą, że ludy nie pozwolą bezmyślnym stworom zabawiać się bombą atomową, wiedzą o tym doskonale i żadne przypinanie szyldzików z napisem, który głosi, że tak właśnie wygląda „homo sapiens" — nie pomoże.

Człowiek mądry — to taki, który rozbija klatki więzień i przesądów, to taki, który nie przyjmuje nic z łaski, a wywalcza swoje, to taki, który chwyta zbrodniarzy za krwawą łapę i taki, który z okratowanej klatki uwolni biednego, bezmyślnego studenta, Hugh Mulluisha. Dumny człowiek nawet temu biednemu i bezmyślnemu zwróci wolność, w przekonaniu, że w innych warunkach również i on zrozumie, że człowiek — to brzmi dumnie.

W naszych bibliotekach

W woj. kieleckim, które w okresie rządów sanacyjnych było jednym z najbardziej zacofanych pod względem kulturalnym regionem Polski — obecnie dzięki stałej trosce i pomocy ze strony władzy ludowej, następuje niezwykle szybki rozwój sieci bibliotek publicznych oraz idący w ślad za tym niespotykany dotychczas wzrost czytelnictwa.

Podczas gdy w 1945 r. w Kielecczyźnie istniało zaledwie 21 bibliotek publicznych, obecnie w miastach wydzielonych, w powiatach i gminach czynnych jest ogółem 277 bibliotek. Punktów bibliotecznych w 1945 r. w ogóle nie było, dziś zaś czynnych jest 1.800. 36 punktów bibliotecznych otwartych zostało w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach w okresie tegorocznych „Dni Oświaty".

Przodującym w woj. kieleckim pod względem rozwoju bibliotek i czytelnictwa jest pow. kozienicki, w którym 17.800 czytelników korzysta z biblioteki powiatowej, dwóch bibliotek miejskich oraz 19 gminnych. Poza tym powiat ten posiada 231 bogato zaopatrzonych w książki punktów bibliotecznych.

Poza wymienionymi bibliotekami i punktami bibliotecznymi w województwie czynne są dziesiątki bibliotek związkowych, przyzakładowych, szkolnych itp.

Znacznie również zwiększyła się liczba książek w bibliotekach publicznych. W chwili obecnej na trzech mieszkańców woj. kieleckiego przypadają prawie dwie książki.

Wraz ze zwiększeniem się liczby bibliotek i punktów bibliotecznych oraz zasobów książkowych powiększa się liczba stałych czytelników.

I tak np. gdy w 1952 r. zarejestrowano w bibliotekach w całym województwie 153.700 stałych czytelników, to obecnie liczba ta wzrosła do przeszło 170 tys.

Należy zaznaczyć, że od 1952 r. do stałych czytelników należy 1.750 byłych analfabetów — absolwentów kursów nauki dla początkujących.

Kronika kulturalna

DAR RENATO GUTTUSO DLA MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE

Wybitny postępowy plastyk włoski Renato Guttuso, odznaczony polską Nagrodą Państwową za ilustracje do książki J. Stryjkowskiego „Bieg do Fragala", ofiarował Muzeum Narodowemu w Warszawie za pośrednictwem Ambasady PRL w Rzymie — jeden ze swych obrazów.

Ofiarowany w darze obraz przedstawia epizod z walki o ziemię, prowadzonej przez chłopów w południowych Włoszech.

W piśmie, wystosowanym z okazji przekazania daru, do Ambasadora PRL, Renato Guttuso zaznacza m.in.: „Dar ten jest dowodem mego uczucia, szczerej przyjaźni i sympatii, którą żywię dla pięknej polskiej ziemi i dla bohaterskiego narodu polskiego".

POLSKA PRAPREMIERA BALETU PROKOFIEWA PT. „KOPCIUSZEK" W PAŃSTWOWEJ OPERZE ŚLĄSKIEJ

Państw. Opera Śląska wystąpiła z polską prapremierą „Kopciuszka" — baletu w trzech aktach Sergiusza Prokofiewa, niedawno zmarłego wybitnego o sławie światowej kompozytora radzieckiego.

W przedstawieniu bierze udział zespół baletowy Opery Śląskiej oraz uczennice Państwowego Liceum Choreograficznego z Sosnowca.

„Kopciuszka" wystawiono w Operze Śląskiej pod kierownictwem muzycznym Edwina Kowalskiego oraz w oprawie dekoracyjnej i kostiumowej Stefana Janasika. Scenariusz i układ choreograficzny opracował Mikołaj Kopiński. Przedstawienie pięknego baletu Prokofiewa spotkało się z gorącym przyjęciem publiczności.

SZTUKA E. ZEGADŁOWICZA „DOMEK Z KART" PRZENIESIONA NA EKRAN

W atelier filmowym w Łodzi rozpoczęto już pracę nad sfilmowaniem przedstawienia (ekranizacji) sztuki Emila Zegadłowicza „Domek z kart", granej obecnie z dużym powodzeniem w Warszawie.

Przedstawienie zostanie sfilmowane w tej samej obsadzie w jakiej grana jest ta sztuka w Teatrze Współczesnym w Warszawie.

FILM O MATEJCE

Wytwórnia Filmów Oświatowych przystąpiła do pracy nad scenariuszem filmu „Jan Matejko". Scenopis opracowuje i film reżyserować będzie — Jerzy Mierzejewski.

Nie bójcie się lina wytrzyma!

Miło jest spędzać wczasy w Krynicy, gdzie prócz innych atrakcji jest kolejka górska, albo w Zakopanem przejechać kolejką linową na Kasprowy Wierch. Człowiek przeżywa nie lada emocje, gdy znajduje się w wagoniku zawieszonym nad kilkunastometrową przepaścią. Mimo woli każdego przechodzi dreszczyk zgrozy na myśl, co by się stało, gdyby lina, po której przesuwa się wagonik, nagle się zerwała.

Lecz nie bójcie się. Lina wytrzyma. Wytrzyma, bo jest dobra i mocna. — Skądże możemy o tym wiedzieć? — spytacie. Lina jest bowiem regularnie badana na możliwość uszkodzeń przy pomocy specjalnej aparatury, wytwarzanej i udoskonalonej w Polsce, dzięki pomysłom i pracy polskiego uczonego, technika i robotnika.

Istnieje odpowiednia aparatura elektro-magnetyczna, która wykrywa błędy i uszkodzenia w linach pociągowych, jakich używa się na kolejkach, do wyciągów (czyli wind) kopalnianych, do wind towarowych i osobowych, na statkach, okrętach itp.

MAGNES BEZ KOŃCA

Gdy w aparacie magnetyzującym otworzymy panewki biegów oraz cewki (czyli uniesiemy górne powłoki), można przez środek przesunąć linę stalową, którą poddajemy badaniu. Na rysunku widzimy właśnie linę, przebiegającą przez wspomniane trzy cewki. Aparat jest odpowiednio zamocowany, a badana lina przebiega przez pole biegunów i magnetyzuje się, czyli staje się magnesem, długim nieraz na kilka kilometrów.

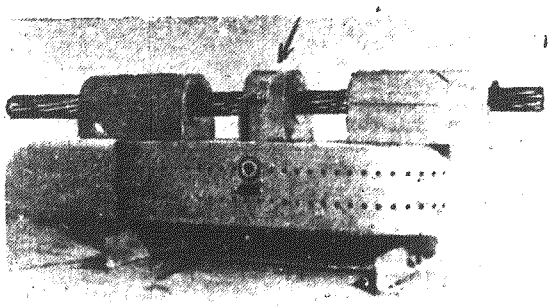

Aparat elektromagnetyczny do badania lin stalowych

CZYNNY PRZEKRÓJ LINY

Wytrzymałość liny stalowej zależy od wielkości przekroju stali, który składa się z przekrojów poszczególnych drutów.

Ale gdy druty, składające się na ten czynny przekrój będą zardzewiałe, poprzerywane, przetarte itp., wówczas czynny przekrój się zmienia i już znacznie mniejszy ciężar wystarcza, aby linę rozerwać.

Na linie, która urywa się pod ciężarem 250 ton, wiesza się ciężar około 1" razy mniejszy, a więc tylko około 25 ton, aby uzyskać wysokie bezpieczeństwo ruchu, zwłaszcza gdy chodzi o przewóz ludzi. Niemniej jednak, gdy lina pracuje wiele lat, mogą w jej wnętrzu nastąpić takie uszkodzenia, że nawet przy tym dziesięciokrotnie mniejszym obciążeniu może grozić katastrofa.

Dlatego linę trzeba od czasu do czasu badać na wytrzymałość.

BADANIA LINY W RUCHU

Ba, ale jak tu badać linę długą nieraz na kilkanaście kilometrów i zawieszoną nad przepaścią, albo dźwigającą ciężar wyciągu kopalnianego? Wyciągu, który wozi górników i ich codzienny urobek?

Badanie trzeba wykonywać w czasie normalnego ruchu. Nie można sobie pozwolić na to, aby linę, być może zupełnie „zdrową" i mocną zdejmować, wozić do laboratorium i badać, a potem — ponownie montować.

Otóż omawiana aparatura jest tak pomyślana, że badania można wykonywać w czasie pracy liny. Opisany wyżej elektromagnes po otwarciu panewek umieszcza się w miejscu badania w taki sposób żeby lina mogła swobodnie przesuwać się przez jego cewki.

Jak wspomnieliśmy, lina — magnetyzuje się. Jednak nawet nieznaczne uszkodzenie jednego lub kilku drutów liny zmniejsza czynny przekrój liny, powoduje „rozproszenie" linii sił liny jako magnesu. Gdy takie uszkodzenie z pewną szybkością przelatuje przez środkową cewkę elektrycznego aparatu nr. 1, powstaje w niej słabiutki prąd czyli impuls elektryczny.

APARAT REJESTRUJĄCY USZKODZENIA

Te impulsy biegną po drutach do wzmacniacza lampowego, podobnego do radiowego. W aparacie przesuwa się równocześnie i współmiernie z liną taśma papierowa, na której rysik rejestratora rysuje linię prostą, gdy lina jest cała i nie ma impulsów elektrycznych pochodzących od uszkodzeń. W wypadku zaś, gdy takie impulsy są, rysik zaczyna drgać i kreśli na taśmie linię falistą, tym mocniej odchylającą się od prostej, im impulsy (czyli uszkodzenia) są mocniejsze.

Zatem rysunek na taśmie pokazuje zarazem wielkość uszkodzenia oraz miejsce, gdzie tego uszkodzenia w linie trzeba szukać. O ile uszkodzenia przekraczają pewną granicę, lina musi być wymieniona.

A JAK BADAMY LINĘ KOLEJKI W ZAKOPANEM?

Aparaturę zamocowuje się na dachu wagonika kolejki i podczas jazdy lina przesuwając się przez wnętrze cewek pokazuje nam swą wartość, rysując odpowiednią linię na taśmie kontrolnej.

Kolejka linowa w Zakopanem posiada własną aparaturę, przy pomocy której w każdej chwili można przeprowadzić potrzebne badania lin będących w ruchu.

Tą metodą przebadano już tysiące kilometrów lin stalowych w wielu polskich kopalniach, usuwając liny złe, i na odwrót, wracając „honor" czyli zdolność do pracy linom pozornie zużytym, lecz naprawdę — dobrym.

Aparaturę opracowali, uruchomili i wprowadzili w użycie w polskich przedsiębiorstwach — profesorowie Akademii Górniczo-Hutniczej, dr M. Jeżewski i dr inż. L. Szklarski, przy współudziale zespołu pracowników technicznych i fizycznych. Wymienieni otrzymali za swą pracę nagrodę państwową.

Nie bójcie się jechać na Kasprowy Wierch! Lina się nie urwie! Dba o to polski uczony, inżynier i robotnik.

E. Białoborski

Nowe wydawnictwa „Książki i Wiedzy"

DZIEŁO LENINA O PAŃSTWIE I REWOLUCJI

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się ostatnio polski przekład pracy M. Arżanowa pt. „O pracy W. I. Lenina „Państwo a rewolucja". Omawiając książkę Lenina Arżanow podkreśla, iż Lenin napisał ją w sierpniu i wrześniu 1917 r. w okresie coraz bardziej zaostrzającej się walki między narastającymi siłami rewolucji socjalistycznej, którą organizowała partia bolszewików a siłami kontrrewolucji. Książka Lenina to ogromnej wagi naukowa praca marksistowska o państwie, a zarazem program praktycznej walki o państwo proletariackie w konkretnych warunkach przededniu Rewolucji Październikowej 1917 r., to niedościgniony w swej sile bojowej program działania. Jest ona naukowym uzasadnieniem państwa socjalistycznego. Omawiając postawione i opracowane w książce Lenina problemy, Arżanow podkreśla iż praca „Państwo a rewolucja" jest wspaniałym wzorem połączenia prawdziwie naukowego podejścia z konsekwentną realizacją zasady partyjności. Str. 52. Cena 1,30.

POETA PROLETARIATU

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazało się wspomnienie o życiu i działalności poety „Proletariatu" — Wacława Święcickiego pióra J. Kozłowskiego. Członek założonej przez Waryńskiego partii „Proletariatu" rozpoczął swą działalność poetycką w więzieniu. Wiersze Święcickiego z tego okresu mają dla nas poważną wartość historyczną, gdyż ilustrują walkę prowadzoną przez pierwszych socjalistów polskich, ukazują ich ducha, ich wiarę w zwycięstwo sprawy o którą walczą.

W wirze walk toczonych przez polską klasę robotniczą pod kierownictwem Proletariatu Święcicki daje partii w 1883 potężny oręż propagandowy nieśmiertelną pieśń walki, bojową, rewolucyjną „Warszawiankę". Dzięki tej pieśni zdobywa on nieśmiertelność.

PISARZE WALCZĄ O POKÓJ

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się ostatnio broszura zatytułowana „Pisarze walczą o pokój", która zawiera wypowiedzi znakomitych pisarzy poświęcone Kongresowi Wiedeńskiemu.

Na broszurę składają się następujące pozycje: Ilia Erenburg — Głos Narodów, Julian Tuwim — Przed Kongresem Wiedeńskim, Jarosław Iwaszkiewicz — Niepodległość wszystkich narodów warunkiem pokoju, Leon Kruczkowski. — Przełomowy rok w walce o pokój.

Str. 28. Cena — 0.90

Najstarsze rozdziały historii

(Dokończenie ze str. 2)

metra. Ściana zewnętrzna muru miała nachylenie szkarpy i była obudowana przez wyżej wspomnianą konstrukcję drewniano - ziemną, chroniącą stopę muru.

W jednym z narożów muru musi się znajdować brama. I do niej niebawem dotrą archeolodzy, odczyściwszy całą część zewnętrzną grodziska, które po wieleset lat liczącym spoczynku wydobyte zostanie spod ziemi, odsłaniając część historii życia i kultury człowieka, zapomnianej przez pokolenia późniejsze.

Stwierdzenie odrębnego i ściśle lokalnego typu wałów ochronnych u Polan do reszty grzebie również tradycyjną hipotezę pangermańską o powstaniu państwa polskiego drogą najazdu Wikingów. Gdyby państwo nasze stworzone zostało przez drużynę skandynawskich wojowników, to ci najeźdźcy byliby przynieśli ze sobą i zastosowali w Polsce własne skandynawskie sposoby budowy twierdz i byłyby w tych twierdzach pozostały jakieś ślady ich pobytu w postaci broni Wikingów i innych wyrobów północnych. Jednak zupełny brak wymienionych przedmiotów obala całkowicie teorię prehistoryczną opartą na spekulacjach myślowych, a nie potwierdzoną doświadczeniami badań praktycznych.

Fakt odkrycia słowiańskiego grodziska w Wiślicy świadczy o gospodarczo - społecznym znaczeniu tych ziem i ich roli politycznej we wczesnym okresie poprzedzającym wiadomości historyczne o kształtowaniu się państwa polskiego.

Tadeusz Banasik

Sprawny przebieg żniw i omłotów — bojowym zadaniem organizacji partyjnych na wsi

Trwają żniwa — wielka bitwa o chleb. Zadaniem wszystkich ludzi pracy na wsi jest sprawne przeprowadzenie żniw i omłotów, by chleba, który wieś polska da ojczyźnie z nowych urodzajów, było pod dostatkiem. Wielka odpowiedzialność za sprawny przebieg żniw i omłotów spada na powiatowe i gminne komitety partyjne, na organizacje partyjne i wszystkich członków partii na wsi. Od ich pracy uświadamiającej, ich przodowania w pracy a tym samym pociągania za sobą bezpartyjnych zależy sprawny przebieg całej kampanii.

Przebieg przygotowań do żniw i omłotów wykazał, że nie wszystkie komitety i organizacje partyjne należytą uwagę przywiązują do tej wielkiej akcji gospodarczej. Oto na „dzień gotowości" (25 czerwca) nie została powołana przez Prezydium PRN w Opatowie powiatowa komisja żniwno - omłotowa. Nie kierowano należycie w powiecie opatowskim przygotowaniami.

Jasne, że winę za to ponosi również i Komitet Powiatowy PZPR w Opatowie, który niedostatecznie interesuje się pracą Prezydium PRN.

Inny przykład. Spółdzielnia produkcyjna w Raszkowie (pow. Jędrzejów) nie tylko, że nienależycie przygotowała się do kampanii żniwnej, ale do 6 bm. nie sprzątnięto tam siana i nie obredlono ziemniaków na obszarze 10 ha. I tutaj więc organizacja partyjna nie wykazała się dostateczną pracą polityczną, nie czuła się współodpowiedzialna za gospodarkę spółdzielni.

NA GOSPODARKĘ PGR I SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNEJ PATRZĄ CHŁOPI GOSPODARUJĄCY INDYWIDUALNIE

POM-y, GOM-y czy GS-y dużo lepiej przygotowałyby się do żniw, gdyby komitety powiatowe i gminne PZPR jako kierownik polityczny danego terenu czuły się w pełni odpowiedzialne za sprawny przebieg żniw i omłotów. W spółdzielni produkcyjnej w Raszkowie z pewnością nie byłoby takich zaniedbań, gdyby spółdzielnia ta była otaczana większą opieką ze strony Komitetu Gminnego PZPR i Wydziału Politycznego POM.

Niedociągnięć w przygotowaniach do żniw ujawniono wiele. Toteż komitety powiatowe, gminne i organizacje partyjne, wszyscy członkowie partii pracujący na wsi kieleckiej muszą wzmóc swe wysiłki, muszą czuwać, by żniwa i omłoty przebiegały sprawnie.

Szczególnie duża odpowiedzialność ciąży na organizacjach partyjnych w naszych spółdzielniach produkcyjnych. Spółdzielcy-członkowie partii swym dobrym przykładem i pracą uświadamiającą winni zmobilizować wszystkich członków spółdzielni i ich rodziny do szczególnie ofiarnej pracy w tym okresie. Na prace spółdzielców, na gospodarkę spółdzielni, patrzą chłopi indywidualni. Spółdzielcy muszą więc tak pracować, by w sprawnym przeprowadzeniu żniw i omłotów dawali również dobry przykład chłopom pracującym jeszcze indywidualnie. Duża odpowiedzialność ciąży również na organizacjach partyjnych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Komitety zespołowe PZPR winny dokładnie wyjaśnić wszystkim robotnikom sens i znaczenie ostatniej uchwały w sprawie norm dziennych i progresji, winny czuwać nad tym, by kampania żniwna oraz omłoty w PGR-ach przebiegły sprawnie i należycie, by ani jedno źdźbło zboża nie zostało na polu, by robotnicy sezonowi byli otaczani należytą opieką, by mieli odpowiednie wyżywienie i mieszkanie.

O PEŁNE WYKONANIE ZOBOWIĄZAŃ LIPCOWYCH

Wiele gromad indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i POM-ów naszego województwa, by godnie uczcić zbliżające się Święto 22 Lipca oraz i rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podjęły zobowiązania dotyczące skracania terminów żniw i omłotów, prowadzenia podorywek i siewu poplonów.

Zadaniem więc wszystkich członków partii i wszystkich organizacji partyjnych na wsi winna być troska o to, by ruch współzawodnictwa rozszerzał się i podnosił na wyższy poziom, by członkowie partii dawali dobry przykład w wykonywaniu zobowiązań, by chłopi gromad indywidualnych, członkowie spółdzielni, brygad pomowskich, robotnicy PGR-ów, traktorzyści, walczyli nie tylko o przedterminowe, ale i wysokie pod względem jakościowym wykonanie wielkich zadań w tegorocznej kampanii żniwnej.

Troska o wykonanie podjętych zobowiązań, o pomoc w ich realizacji, dbałość o to, by współzawodnictwo rozwijało się na gruncie świadomości politycznej pracującej wsi — oto bojowe zadanie organizacji partyjnych na wsi, którego wykonanie dopomoże w dokładnym, starannym i szybkim zbiorze plonów całorocznej pracy.

SKUP ZBOŻA — WIELKI EGZAMIN AKTYWU WIEJSKIEGO

Z terenu naszego województwa napływają już pierwsze meldunki o rozpoczęciu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. M. in. meldunek taki nadesłali spółdzielcy z Pisar, którzy odstawili już trzy tony zboża do punktu skupu w Czyżowie Szlacheckim.

Skup zboża to również bardzo ważna akcja polityczna. Wymaga ona od komitetów powiatowych i gminnych stałego polepszania metod kierowania pracą rad narodowych wymaga systematycznej pracy politycznej na wsi.

W roku bieżącym nie mogą mieć miejsca takie wypadki, jak w roku ubiegłym, gdy poważny procent chłopów - członków partii, np. w gminie Kunów (pow. Opatów) w październiku i listopadzie poważnie zalegał ze sprzedażą zboża państwu, lub, że członkowie GRN i sołtysi zamiast walczyć o terminowe przeprowadzenie skupu sami ociągali się z dostawą (jak to zdarzyło się w powiecie starachowickim).

WZMÓC PRACĘ Z DOJEŻDŻAJĄCYMI

W okresie przeprowadzania skupu organizacje partyjne w zakładach pracy muszą wzmóc pracę polityczną z robotnikami dojeżdżającymi ze wsi. Organizacje partyjne w zakładach pracy muszą interesować się, jak robotnicy ci wywiązują się ze swych obowiązków wobec państwa. W roku bieżącym nie mogą powtórzyć się błędy roku ubiegłego, jak np. to, że w Zakładach Porcelany „Ćmielów" i Świętokrzyskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych w Kunowie wielu robotników (często i członków partii) dojeżdżających do pracy i posiadających ziemię, nie wywiązywało się ze swych obowiązków wobec państwa, a organizacja partyjna i agitatorzy nie interesowali się tą sprawą, nie prowadzili pracy uświadamiającej wśród nich.

* * *

Sprawny przebieg żniw i omłotów oraz skupu zboża to ważna akcja gospodarcza i polityczna. Komitety powiatowe, gminne i wszystkie organizacje partyjne naszego województwa muszą pamiętać o tym, że od ich pracy polityczno - uświadamiającej, od ich politycznego kierowania pracą rad narodowych, GS-ów, POM-ów, GOM-ów i PGR-ów zależy zaopatrzenie wsi i miast w chleb.

J. Janczak

NISZCZENIE OGNISK STONKI ZIEMNIACZANEJ

Na zdjęciu: Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Messnie Nyskim (woj. opolskie) Jan Lipiec, Jan Michalik i Julian Czarnecki opryskują cieczą owadobójczą wykryte ognisko stonki ziemniaczanej.

CAF — fot. Seko

Aby przeprowadzić terminowy wymiar podatku gruntowego

W lipcu upływa termin dokonania wymiaru podatku gruntowego przez prezydia miejskich, powiatowych i gminnych rad narodowych. W tym samym terminie winny być doręczone również nakazy płatnicze. Chodzi bowiem o to, aby rolnicy jeszcze przed uzyskaniem dochodu ze sprzedaży ziemiopłodów wiedzieli, ile pieniędzy mają przeznaczyć na podatek.

Niestety, nie we wszystkich prezydiach rad narodowych prace te są wykonywane dostatecznie sprawnie. Przykłady z terenu mówią, że niektóre prezydia odkładają sporządzanie i doręczenie nakazów płatniczych do czasu założenia rejestrów wymiarowych, dla całej gminy, zamiast wypełniać i doręczać nakazy w miarę dokonywania wymiaru dla poszczególnych gromad.

Wiele do życzenia pozostawia również prawidłowość wymiarów w niektórych prezydiach rad narodowych. Więcej uwagi i starania należy dołożyć przy opodatkowaniu działów specjalnych jak: sadownictwo, uprawa warzyw, krzewów owocowych (agrest, porzeczki itp.), roślin zielonych owocujących (truskawki, maliny), kwiatów, ziół lekarskich, wikliny itp. prowadzonych w większych rozmiarach. Uprawy te, stosowane przeważnie w dużych, bogatych gospodarstwach w pobliżu dużych miast, były często ukrywane przed opodatkowaniem, na skutek kumoterskich stosunków kułaków z sołtysem.

Termin zakończenia prac wymiarowych i doręczania nakazów płatniczych upływa w dniu 20 lipca. Aby termin ten bezwzględnie został dotrzymany, prezydia rad narodowych winny wziąć się energicznie do pracy. Realizacja tego zadania winna znaleźć wyraz w zobowiązaniach podejmowanych dla uczczenia Święta 22 Lipca.

Sprawą opodatkowania działów specjalnych powinni zająć się w swoich gromadach członkowie rad narodowych oraz członkowie obywatelskich komisji podatkowych i wszyscy mieszkańcy.

Wzorowa praca Szkolnego Koła Przyjaciół ZSRR

Szkolne Koło Przyjaciół ZSRR w Brzegach (pow. Jędrzejów) pracuje wzorowo. Zarząd koła wespół z kierownictwem szkoły systematycznie urządza odczyty, zbiorowe słuchanie audycji radia moskiewskiego w języku polskim, organizuje wieczory literackie z występami artystycznymi. Poszczególni członkowie koła zobowiązali się też dostarczać książki ludziom, mającym trudności w samodzielnym korzystaniu z biblioteki. W każdej klasie wiszą pięknie wykonane gazetki koła. Ukazują się one regularnie co miesiąc.

Wielką pomocą służą kołu kierownik szkoły wraz z całym gronem nauczycielskim oraz wzorowo pracująca bibliotekarka.

Praca koła przy szkole w Brzegach powinna być przykładem dla szkolnych Kół Przyjaciół ZSRR przy innych szkołach.

Stefan Wotys
Kielce

Kto to wyjaśni?

W roku 1950 rozpoczęto budowę drogi, która miała prowadzić od głównej szosy Sędziszów — Wodzisław, do gromady Krążoły. Roboty jednak jeszcze tego samego roku zostały przerwane. W tym czasie kamień przeznaczony na budowę uległ całkowitemu zniszczeniu. Przewodniczący Prezydium GRN w Sędziszowie na interwencję okolicznych chłopów oświadczył, że szosę zaczęto budować.. Prezydium GRN w Wodzisławiu. Zwóciwszy się z kolei do Prezydium GRN w Wodzisławiu chłopi nie otrzymali odpowiedzi.

Chłopi jednak chcieliby się dowiedzieć, kto jest odpowiedzialny za rozpoczęcie robót, których nie ma się zamiaru wykończyć i dlaczego praca ta utknęła na martwym punkcie.

Wincenty Porębski
Jędrzejów

Władysław Polak pisze do młodzieży z gminy Góry

Cieszę się że pracuję w Nowej Hucie

Drodzy Koledzy!

Na pewno zdziwicie się tym moim listem z Nowej Huty, ponieważ — gdy wyjeżdżałem — mówiliście, że pewnie wkrótce wrócę. A jednak okazało się inaczej. Pracę mam tu dobrą, i jestem z niej zadowolony. Pracuję jako cieśla, a zarobek mój wynosi 1900 złotych miesięcznie. Stołówkę mamy na miejscu. Obiad w stołówce kosztuje 5 złotych i składa się z dwóch dań. Na miejscu budowy znajdują się również sklepy ze wszystkimi artykułami spożywczymi i tekstylnymi. Pracę na budowie zaczynamy od godziny ósmej a kończymy o czwartej.

Na budowie mamy wiele rozrywek kulturalnych w miejscowej świetlicy. Mieszkania nasze są bezpłatne, i zapewniono nam czystą pościel oraz wszystko co nam jest potrzebne.

Kończę ten list i oczekuję Was w Nowej Hucie. Myślę, że przyjedziecie tu do pracy.

Przesyłam pozdrowienia dla Was i dla Waszych rodzin, jak również dla wszystkich kolegów i koleżanek w Michałowie i sąsiednich wsiach. Przyjeżdżajcie, a przekonacie się, jakie mamy tu piękne i wesołe życie.

WŁADYSŁAW POLAK

z gromady Michałów, gm Góry, pow. Pińczów — zamieszkały obecnie w Nowej Hucie, Osiedle CL Blok Nr. 23 m 24.

ZOBOWIĄZANIA LIPCOWE ZAŁOGI PGR — PIEKARY ŚLĄSKIE

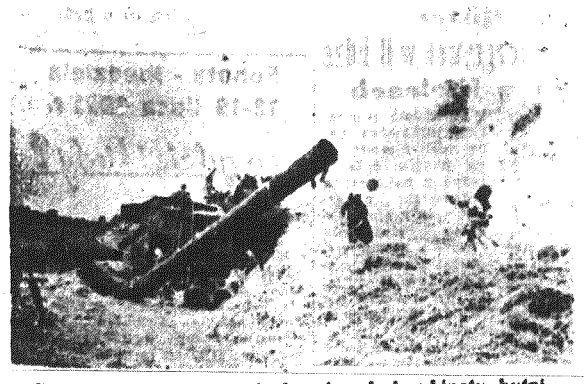

W odpowiedzi na apel budowniczych kombinatu hutniczego im. Bolesława Bieruta pracownicy PGR — Piekary Śląskie zespół Stolarzowice (woj. stalinogrodzkie) zobowiązali się przyspieszyć zakończenie żniw o 10 dni, podorywek i siewu poplonów o 3 dni, dokonać omłotów 4 podstawowych zbóż w 41 dni zamiast przewidzianych 45 oraz przyspieszyć omłoty i odstawę zbóż kwalifikacyjnych o 4 dni.

Obecnie PGR przeprowadza żniwa i podorywki oraz dokonuje omłotów bezpośrednio na polu. Przy omłotach zastosowano dmuchawę odprowadzającą słomę na stertę.

Na zdjęciu: Fragment młocki w PGR — Piekary Śląskie. Na pierwszym planie — dmuchawa.

CAF fot. Seko

Czy naprawdę sprawa błaha?

Władysław Krakowiak rozejrzał się uważnie po niebie. Żadnej chmurki. Poranne słońce zwiastowało dzień upalny, gorący. Dzisiaj poniedziałek — 6 lipca. Dzień pracy. Taka piękna pogoda, a tu trzeba siedzieć i nastawiać maszyny. Czy naprawdę trzeba...?

Przyspieszył kroku. Wraz z falą robotników wszedł na teren FSC. Udał się do swego wydziału P-3. Tam, przy zegarze kontrolnym stał już długi szereg pracowników. Krakowiak wyjął z szafki swą kartę, wsadził w otwór zegara, nacisnął. W rubryce „przybycie" zegar wybił cyfrę. Następnie poszedł na swą placówkę maszyn. Przywitał się z tym i owym. Pokręcił się i.. skierował kroki w stronę wyjścia. Przeszedł plac, mignął na bramie głównej legitymacją i już był za bramą. Po 8 godzinach zjawił się znowu w fabryce — by podstemplować kartę w rubryce „wyjście".

Tak więc jeden z pracowników nadzoru technicznego ustawiacz z P-3 Władysław Krakowiak opuścił powierzoną mu placówkę. Zostawił kilku robotników bez pomocy technicznej. Uczynił to 6 lipca, a więc w początkowym okresie wprowadzania nowych norm, w okresie, gdy robotnicy walczą o lepszą organizację pracy, by podnieść jej wydajność. Uczynił to wtedy, gdy obowiązkiem całego bez wyjątku dozoru technicznego jest uważnie śledzić każdą maszynę, każde stanowisko. Śledzić po to, aby wiedzieć jak kształtuje się tam wydajność pracy na nowych normach, gdzie wzrost wydajności nie jest jeszcze dostateczny, a więc nie zapewnia należytego zarobku robotnika. Wszędzie tam, gdzie norm się jeszcze nie wyrabia, robotnicy oczekują od dozoru technicznego — od majstrów, brygadzistów i ustawiaczy, od kierownika wydziału i od inżynierów pomocy w lepszym zorganizowaniu pracy, w jej usprawnieniu, technicznym poparciu robotniczych wniosków usprawniających. W tym okresie ustawiacz, a więc członek dozoru technicznego, człowiek stale i bezpośrednio stykający się z robotnikiem, znający jego potrzeby i mogący mu pomóc — opuścił swe stanowisko bez zameldowania o tym swojemu kierownictwu.

Trudno dociekać czym kierował się Krakowiak, człowiek, któremu fabryka dała możliwości awansu, który miał otwartą drogę do dalszej nauki i stanowisk — decydując się na opuszczenie stanowiska w chwili gdy był tam szczególnie potrzebny, gdy jego pomoc mogła ułatwić przekroczenie normy, i zapewnić robotnikom większy zarobek. Jasne jest jednak, że właśnie takiego postępowania oczekuje nasz wróg.

Czy jednak majster, brygadzista, ustawiacz, lub inżynier, który nie interesuje się sprawą wzrostu wydajności pracy, nie przychodzi z pomocą robotnikowi — czy taki człowiek mimo, że niby pracuje 8 godzin nie zbliża się do pozycji Władysława Krakowiaka? Przecież dozór techniczny na pewno znakomicie się orientuje, że zagadnienie wzrostu wydajności pracy jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Wie, że stały i systematyczny wzrost wydajności pracy decyduje nie tylko o przekraczaniu norm i wzroście płac, ale decyduje również o tym, czy będzie u nas dużo towarów, czy masa towarowa rzucona na rynek sprzyjać będzie obniżce cen i zwiększeniu dobrobytu. Te zagadnienia są dla pracowników dozoru jasne, a za tym ten kto aktywnie nie współdziała w walce o wzrost wydajności pracy, ten świadomie czy nieświadomie szkodzi interesom fabryki, narodu, a więc i swoim własnym.

Ile jeszcze jest do zrobienia na polu usprawnienia organizacji pracy dowiedziała — krótka zresztą i niestety dorywcza — działalność „szturmowych brygad technicznych" w FSC. Wykryto źle ustawione maszyny i szafki podręczne, stwierdzono, że robotnicy używają tępych i niedokładnych narzędzi powodujących braki, zaobserwowano, że tokarz czy frezer sam musi chodzić po chłodziwo do maszyn, odrywając się przez to od roboty. Okazało się, że nie wszystkie instrukcje robocze przewidują cały wachlarz narzędzi potrzebnych do danych operacji. W wielu wypadkach brygady szturmowe na miejscu usprawniały pracę, dzięki czemu poważnie wzrastała wydajność. Zgłoszono również wiele wniosków do realizacji. Oprócz spraw technicznych na wielu stanowiskach wyszło na jaw, że robotnik nie wiedział, czy pracuje na dniówkę czy na akord, w jakiej jest grupie i ile musi wyrobić normy, aby zarobek jego nie był mniejszy od poprzedniego. Oto sprawy niezwykle istotne, które dopiero wypłynęły, gdy zbliżono się bezpośrednio do stanowisk roboczych. A przecież jak mamaczytaliśmy, działalność „szturmowych brygad technicznych" była dorywcza i nie wszyscy inżynierowie z biura głównego technologa brali w niej udział. Nie wszyscy także majstrowie i brygadziści. Jeszcze nie cały dozór techniczny uczulony jest na sprawy wzrostu wydajności pracy. Kierownicy poszczególnych placówek nie zawsze jeszcze wiedzą codziennie ile w sztukach, kilogramach czy metrach wysubiają podległe im placówki. Nie wiedząc tego, nie mogą oczywiście porównywać wydajności pracy, nie mogą spieszyć z pomocą tam, gdzie z tych czy innych przyczyn wydajność pracy jest jeszcze niedostateczna.

Chodzi o to, aby cały dozór techniczny przejął się zagadnieniem wzrostu wydajności pracy, aby korzystając ze swej wiedzy fachowej, doświadczenia i znajomości sprawy służył pomocą, radą i wyjaśnieniem wszędzie tam, gdzie tej pomocy trzeba. Wszędzie tam, gdzie wydajność pracy nie jest jeszcze zadowalająca.

Przykład Władysława Krakowiaka dowodzi, że jeszcze nie wszyscy pracownicy dozoru technicznego doceniają wagę i znaczenie wzrostu wydajności pracy. Jest to dzwonek alarmowy, że trzeba wzmóc pracę uświadamiającą także wśród nich i zacząć oceniać ich działalność w zależności od tego, jak pomagają oni robotnikom w lepszej, wydajniejszej organizacji pracy.

J. G.

W sobotę i w niedzielę
odbędą się w Kielcach imprezy artystyczne

W dniach 18 i 19 bm. odbędzie się w Kielcach wiele imprez, które z okazji zbliżającego się Święta Odrodzenia przygotował Miejski Komitet Obchodu Święta 22 Lipca.

W sobotę, 18 bm. o godz. 19, odbędzie się w muszli w Parku Miejskim impreza artystyczna, w której udział wezmą zespoły artystyczne kieleckich zakładów pracy. M. in. zobaczymy tam zespół Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, Kieleckich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego, KZWM i Tuczarni Drobiu.

Na program imprezy złożą się występy chóru, tańce, recytacje itp. Po imprezie odbędzie się zabawa ludowa. Do tańca gra orkiestra taneczna KZWM.

W niedzielę 19 bm. odbędą się Kielcach dwie imprezy. W imprezie na Szydłówku wezmą udział orkiestra dęta „SP", ze społy artystyczne KPZB i Zakładów Metalowych oraz chór i orkiestra Kieleckich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego. Po występach artystycznych od będzie się zabawa ludowa.

Początek imprezy o godz. 19.

Druga impreza odbędzie się w muszli, w Parku Miejskim. W imprezie wystąpią: orkiestra dęta Ochotniczej Straży Pożarnej, zespoły artystyczne: MHD, Narodowego Banku Polskiego „Domu Książki" i Wojewódzkiego Domu Kultury.

Początek imprezy — godz. 19.

Przed Światowym Festiwalem Młodzieży w Bukareszcie

Wielki wiec młodzieżowy w Radomiu

Wielki wiec młodzieżowy, zorganizowany przez Zarząd Miejski ZMP w Radomiu z okazji zbliżającego się Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, zgromadził w ubiegłą środę na boisku ZKS „Stal" liczne rzesze mieszkańców miasta.

Do zebranych na boisku przemówiła wiceprzewodnicząca Zarządu Miejskiego ZMP, tow. Danuta Garwolińska, zwracając szczególną uwagę na czyn festiwalowy młodzieży radomskiej, która podobnie jak młodzież Związku Radzieckiego, walczącej Korei, Chin Ludowych i innych krajów — dla uczczenia wielkich Dni Pokoju i Przyjaźni w Bukareszcie, jeszcze bardziej zacieśnia więzy przyjaźni i jedności wokół sztandarów Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Młodzież ta wita nadchodzący Festiwal wzmożoną pracą, masowym współzawodnictwem i dalszymi wartościowymi zobowiązaniami produkcyjnymi.

Mówiąc o młodzieży radomskiej, która podejmowała zobowiązania dla uczczenia festiwalu w Bukareszcie, tow. Garwolińska wspomniała o przodownikach Czynu Festiwalowego. Do nich należą: tow. Kinas z Zakładów Metalowych, który wyrabia ponad 200 proc. nowej normy, tow. Prokop z Odlewni Radomskich wyrabiający ostatnio 150 proc. normy, którą zobowiązał się przekroczyć o dalsze 10 proc. i wielu innych.

Z kolei do zebranych przemówiła delegatka na Festiwal w Bukareszcie — Irena Romanowska, która w pełnych entuzjazmu słowach wyraziła swą radość z wyjazdu do Bukaresztu na Festiwal.

Po przemówieniach, delegacje młodzieży z radomskich zakładów pracy złożyły na ręce prezydium meldunki z realizacji zobowiązań Festiwalowych.

Delegacja młodzieży z Zakładów Metalowych zameldowała o utworzeniu 42 brygad produkcyjnych, z których 32 podniosły jakość produkcji o 6 proc., a pozostałe o 5 proc. Na wyróżnienie zasługuje zobowiązanie tow. Edwarda Króla, który zobowiązał się przeszkolić 24 kierowników młodzieżowych brygad produkcyjnych.

ZMP-owcy z Radomskiej Wytwórni Papierosów zameldowali o utworzeniu 10 brygad młodzieżowych, z których 8 pełni Warty Lipcowe.

Dalsze meldunki o realizacji zobowiązań złożyły delegacje: Radomskich Zakładów Mięsnych, Radomskich Zakładów Wyrobów Rymarskich, Powszechnego Domu Towarowego, Radomskich Zakładów Graficznych, Wytwórni Części Zamiennych, Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego i innych.

Na zakończenie wiecu odbyły się pokazy sportowe.

Następnego dnia wyruszyła z Radomia do Kielc Sztafeta Gwiaździsta wioząc dumny meldunek:

„Ponad 10.000 młodzieży radomskiej podjęło ponad 700 zobowiązań produkcyjnych i zaciągnęło 352 Warty Festiwalowe. W ramach łączności miasta ze wsią młodzież zobowiązała się przepracować przy żniwach 6.525 roboczogodzin".

R. M.

Uroczysta sesja Wojewódzkiej, Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w Kielcach

W niedzielę, 19 bm. w sali Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej odbędzie się połączona uroczysta sesja Wojewódzkiej, Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej w Kielcach, zwołana z okazji zbliżającego się święta 22 Lipca.

Na sesji wygłoszony zostanie referat poświęcony zdobyczom społecznym, gospodarczym i kulturalnym Kielecczyzny.

Początek sesji o godz. 15.

»Z okazji Stanisława«

W Radomiu została otwarta wzorcownia „Spólnoty Pracy"

W ubiegłym tygodniu radomska „Spólnota Pracy" uruchomiła przy ul. 3 Maja 5, pierwszą w województwie kieleckim wzorcownię handlową. Nowootwarta placówka posiada na składzie bogaty asortyment artykułów branży: odzieżowej, obuwniczej, metalowej, drzewnej, galanterii itp.

„Spólnota Pracy" otwierając wzorcownię miała na celu zaznajomienie kierowników sklepów uspołecznionych z posiadanym na składzie asortymentem towarów. Dystrybutorzy jak PSS, MHD czy PDT będą mogli zamawiać je bezpośrednio u producenta. Przyczyni się to do obniżki kosztów własnych przez zlikwidowanie przewozu towaru od producenta do magazynu, a z magazynu do sklepów uspołecznionych.

Uruchomienie punktu wzorcowego w dużym stopniu ułatwi pracę dystrybutorów handlu i przyczyni się do pełniejszego zaopatrzenia placówek spółdzielczych w szeroki asortyment artykułów przemysłowych. (a)

W odpowiedzi na notatkę pt. „Co się stało z telegramem" zamieszczoną w 127 numerze „Słowa Ludu", Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telekomunikacji w Kielcach przysłała wyjaśnienie, w którym czytamy:

„Telegram nadany w Chlewicach w dniu 8 maja br. został w tym samym dniu przyjęty w Kielcach. Pracownicy, którzy przyjęli telegram, na skutek nawału pracy w telegrafie z okazji Stanisława, nie przekazali zaraz telegramu do ekspedycji, co spowodowało jego zaginięcie.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, winnych zaniedbania pociągnięto do odpowiedzialności służbowej, udzielając obsłudze telegrafu upomnienia z ostrzeżeniem. Jednocześnie z winnych ściągnięta zostanie opłata taryfowa za zaginiony telegram, która zostanie zwrócona nadawcy telegramu".

— Zwracamy uwagę Dyrekcji Okręgowej Poczt i Telekomunikacji w Kielcach, że 24 bm. wypadają imieniny Krystyny i że napływ telegramów będzie nie mniejszy, jak na Stanisława. Radzimy więc w tym dniu zwrócić uwagę szczególniejszą na telegramy nieimieninowe, aby nie powtórzył się wypadek, że telegram zaginął.

słówko kieleckie

BUFET BEZ PIWA

Kąpiel w basenie jest przyjemną rozrywką i odpoczynkiem dla wielu mieszkańców naszego miasta. Sądzą oni jednak, że w upalny dzień, pomimo obfitości wody wokoło, warto napić się od czasu do czasu wody sodowej, piwa lub oranżady. Łatwo zaspokoić to żądanie. Wystarczy, jeśli Radomskie Zakłady Gastronomiczne zaopatrzą swój bufet na terenie basenu w dostateczną ilość pożądanych napojów. Mały wysiłek i wszystko będzie jak należy.

TRZY STUDNIE

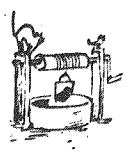

Ludzie z różnych miejscowości skarżą się, że u nich trudno o piwo, gdzieindziej znów o limoniadę lub oranżadę. A co mają powiedzieć mieszkańcy Jędrzejowa, gdzie brak jest... zwykłej wody? Na Placu Tadeusza Kościuszki są 3 studnie. Jedna jest od 3 lat nieczynna, druga — jest czynna (oficjalnie), ale ciągle się psuje, wreszcie trzecia jest normalną studnią. Ale czy jedna studnia może zaspokoić potrzeby mieszkańców całego miasta? Nie może, to rzecz jasna. Jednak Prezydium MRN uważa, że skoro pewna część obywateli nie będzie się myła i nie będzie gotować posiłków, to nie ma z tego powodu żadnego nieszczęścia. Gdyby bowiem Prezydium rozumowało inaczej, przynajmniej jedna z 2 zepsutych studzien byłaby zreperowana. Tak sądzą mieszkańcy Jędrzejowa oraz wyraziciel ich opinii — nasz korespondent A. Dronżek.

Nowe artykuły odzieżowe
ukażą się wkrótce na rynku

Placówki Centrali Odzieżowej przygotowują się już do zaspokojenia potrzeb rynku w sezonie jesienno-zimowym. Składnice centrali uzupełniają i powiększają zapasy konfekcji oraz zaopatrują się w nowe asortymenty artykułów, które w ciągu najbliższych tygodni mają znaleźć się w sprzedaży.

Między innymi mają ukazać się na rynku nowe gatunki ciepłej bielizny zarówno męskiej jak i damskiej, której produkcję rozpoczął ostatnio przemysł dziewiarski. Zapotrzebowanie na te artykuły odczuwa przede wszystkim rynek wiejski.

Jako nowość zostaną wprowadzone do sprzedaży ciepłe ubranka chłopięce, składające się ze spodni i bluzy, produkowane z trwałej i praktycznej w noszeniu dzianiny.

Znacznie zwiększone zostanie zaopatrzenie sklepów w konfekcję ubraniową oraz w okrycia jesienne i zimowe. W roku bieżącym ma ukazać się na rynku dwukrotnie więcej płaszczy i kurtek na watolinie niż w roku ubiegłym.

Konsument będzie miał również duży wybór odzieży pod względem fasonów i kolorów. Zgodnie z życzeniami odbiorców ukażą się w sprzedaży duże ilości ubrań męskich dwurzędowych.

Placówki Centrali Odzieżowej w celu lepszego zaspokajania potrzeb rynku zacieśniają stale współpracę z zakładami produkcyjnymi i sklepami detalicznymi. Umożliwia to lepsze dostosowanie jakości i asortymentu produkcji do życzeń nabywców.

Biura opałowe zaopatrują ludność w węgiel na zimę

We wszystkich miastach biura opałowe przyjmują wpłaty na połowę rocznego zapotrzebowania na opał do 15 września br. Druga część opału będzie rozprowadzona w zimie.

Jeżeli zapotrzebowanie roczne nie przekracza 1.200 kg, można już obecnie wykupić całość przydziału rocznego. Konsumenci mogą wykupywać opał w kilku partiach, z tym, że partia węgla nie może być mniejsza niż 300 kg.

Biura opałowe dysponują kilku asortymentami i klasami węgla. Sprzedawany jest m. in. węgiel t. zw. orzech II, który ma analogiczną wartość kaloryczną i użytkową jak poszukiwane asortymenty kostki i tzw. „kęsów", a jest jednak od nich tańszy. Konsumenci otrzymują węgiel w ilościach, które przy racjonalnej gospodarce całkowicie pokrywają zapotrzebowanie.

Celowe jest — zdaniem fachowców — wykorzystanie okresu letniego na przegląd urządzeń cieplnych, wyremontowanie, uszczelnienie lub wymianę w piecach przepalonych rusztów, gdyż od tego w poważnym stopniu zależy racjonalne spalanie węgla.

Radomska PSS szkoli sprzedawców

W ramach zobowiązań 1-majowych, pracownicy sklepów PSS zobowiązali się przejść do końca czerwca przeszkolenie branżowe na 24 godzinnych kursach-konferencjach. Zobowiązanie to zostało wykonane. 98 sklepowych uzupełniło swe fachowe i ogólne wiadomości szkoląc się w trzech grupach: warzywniczo-owocarskiej, piekarniczej i nabiałowej oraz tekstylnej i odzieżowej. To krótkie przeszkolenie, które objęło zarówno wykłady teoretyczne, jak i zajęcia praktyczne, przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia sprawności załóg sklepowych i podniesie kulturę handlu uspołecznionego na jeszcze wyższy poziom.

Równocześnie spółdzielnia prowadzi planowe doszkalanie całego personelu sklepowego w ramach tak zwanego szkolenia przywarsztatowego. Przy końcu czerwca ukończono taki właśnie, 36 godzinny kurs II-go stopnia, na którym zapoznano słuchaczy z zagadnieniami organizacji handlu, towaroznawstwa oraz tematyką społeczno-polityczną. Wyniki nauczania były dobre. W nauce wyróżnili się: Barbara Prokop, Kazimiera Korcz oraz Maria Pasik.

UWAGA korespondenci m. Skarżyska

20 bm. (poniedziałek) o godz. 16-tej w świetlicy KM PZPR w Skarżysku odbędzie się narada robocza korespondentów „Słowa Ludu" z terenu m. Skarżyska. Ze względu na ważność omawianych spraw prosimy o punktualne przybycie.

Oddział Polskiego Zw. Motorowego w Kielcach organizuje wycieczkę do Sandomierza

Oddział Polskiego Związku Motorowego organizuje w dniu 22 lipca wycieczkę do Sandomierza, w której udział mogą wziąć wszyscy sympatycy sportu motorowego, działacze sportowi i sportowcy, a w szczególności członkowie sekcji motorowych poszczególnych zrzeszeń sportowych i członkowie Polskiego Związku Motorowego.

Uczestnicy wycieczki, którzy nie posiadają własnego pojazdu mechanicznego udadzą się na wycieczkę samochodami. Koszt przejazdu od osoby wynosi 15 złotych.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje i informacji udziela Oddział PZM, Kielce, pl. Partyzantów 6, codziennie w godzinach od 8 do 16.

—o—

Odczyt w Muzeum Świętokrzyskim

W niedzielę, 19 bm w Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach kustosz Muzeum Seweryn Borkiewicz wygłosi odczyt na temat „Staropolskie zagłębie przemysłowe".

Początek odczytu o godz. 12. Wstęp wolny.

KULTURA FIZYCZNA i SPORT

Przed niedzielą piłkarską w III lidze

Drużyny naszego województwa stawiły ubiegłej niedzieli silny opór czołowym drużynom III ligi.

Włókniarz Radom, grający na własnym boisku uzyskał cenny sukces nad wiceleaderem tabeli **Ogniwem** z Częstochowy 2:1, a **Stal** Skarżysko i **Stal** Starachowice także grające na własnych boiskach wywalczyły remisy. Pierwsza z przodownikiem tabeli **Włókniarzem** Pabianice 2:2, a druga z **Kolejarzem** Łódź 1:1, zajmującym III miejsce w tabeli.

Nie powiodło się i tym razem jedynie piłkarzom LZS-u Suchedniów, którzy ulegli w **Łodzi** Włókniarzowi Widzew. Na marginesie tego spotkania należy podkreślić fakt, że drużyna gospodarzy zagrała brutalnie w wyniku czego 3 zawodników LZS-u odniosło ciężkie kontuzje.

Oceniając udział naszych drużyn w rozgrywkach ubiegłej niedzieli, należy stwierdzić, że wyniki uzyskane przez trzy pierwsze zespoły są dla nich cennymi sukcesami.

Z pozostałych wyników na uwagę zasługuje zwycięstwo outsidera tabeli **Gwardii** Łódź, nad GWKS-em w Częstochowie 1:0.

Nadchodząca niedziela piłkarska III ligi przyniesie następujące spotkania.

Gwardia Łódź — **Ogniwo** Częstochowa, **Stal** Starachowice — **Włókniarz** Pabianice, **GWKS** Częstochowa — **Włókniarz** Radom, **Spójnia** Tomaszów — **Włókniarz** Widzew, **Stal** Skarżysko — **Kolejarz** Łódź, **Unia** Piotrków — **LZS** Suchedniów.

Spotkania Stali Starachowice i Skarżysko z przodownikiem i trzecią w tabeli drużyną, dostarczą zwolennikom piłkarstwa naszego województwa wiele emocji.

Szczególne znaczenie dla LZS-u Suchedniów będzie miało spotkanie w Piotrkowie z miejscową Unią. LZS jak i Unia zagrożone są spadkiem z III ligi.

Na finiszu klasy »A«

W niedzielę piłkarze klasy „A" rozegrają 22 rzut spotkania:

Stal Radom	—	Spójnia Kielce
Spójnia Sandom.	—	Ogniwo Skarż.
Stal Końskie	—	Stal Ostrowiec
Gwardia II	—	Stal Bliżyn
Spójnia Kazim. W.	—	Unia Opoczno
Spójnia Jędrzejów	—	Unia Pionki
Ogniwo Radom	—	Stal Kielce

—— oOo ——

Turniej tenisa stołowego w Kielcach

W niedzielę w sali LPZ przy ul. Sienkiewicza 21 w Kielcach odbędzie się turniej tenisa stołowego, w którym udział biorą czołowi pingpongiści Kielc.

Turniej organizowany jest przez Miejski Komitet Obchodu Święta 22 Lipca.

Początek o godz. 17.

Mistrz I rundy rozgrywek w II lidze gra w Kielcach

W niedzielę sympatycy piłkarstwa będą mieli niecodzienną okazję oglądać jedną z najlepszych jedenastek piłkarskich w kraju. Do Kielc przyjeżdża **Gwardia Bydgoszcz**, mistrz I rundy rozgrywek w II lidze. Goście zmierzą się z miejscową Gwardią w meczu o puchar Zarządu Głównego.

Piłkarze Bydgoszczy przedstawiają doskonale zgrany kolektyw. Najmocniejszą linią zespołu jest doskonały atak z Norkowskim, Piątkiem i Brzeskim na czele.

Gwardia Kielce grała już raz z Gwardią Bydgoszcz i przegrała tam 2:9. Gospodarze palają chęcią rewanżu, za porażkę, której doznali po równorzędnej grze.

Spotkanie odbędzie się na boisku przy ul. Ściegiennego o godzinie 18.

Kierownictwo Gwardii podaje do wiadomości, że na mecz z Bydgoszczą ważne będą bilety sprzedane na mecz z Górnikiem Bytom.

(F)

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERA — górnika, na stanowisko kierownika technicznego, technika — górnika, na stanowisko inspektora produkcji, kierownika administracyjno-finansowego z odpowiednim przygotowaniem, najchętniej z praktyką w branży mineralnej oraz pracownika obznajomionego z ubezpieczeniami i transportem mechanicznym, na stanowisko starszego referenta administracyjno-gospodarczego poszukuje się.

Wynagrodzenie według siatki płac obowiązującej w spółdzielczości pracy. Podania wraz z krótkim życiorysem zawierającym posiadane kwalifikacje oraz przebieg dotychczasowej praktyki, należy przesyłać pod adres: ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY, EKSPLOATACJA SUROWCÓW MINERALNYCH Skarżysko-Kamienna, ul. 1-go Maja 7-9, telefon 102. 154-K

Zawiadomienia

Z DNIEM 6. VII. 1953 r. została uruchomiona placówka spedycyjna przy ul. Siennej Nr. 4 telefon 15.80, która ma na celu wykorzystanie próżnych przebiegów ciężarowych pojazdów samochodowych w transporcie między osiedlami. W związku z tym prosimy wszystkich usługobiorców do zgłaszania masy towarowej do przewozu pod wyżej wskazanym adresem.

Placówka spedycyjna czynna 24 godz., tak w dni powszednie jak i niedziele i święta. 150-K

Ogłoszenia drobne

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 163. 155-K

FRANIA Władysław, zam. Grotniki zgubił kartę meldunkową wydaną przez GRN Grotniki pow. Busko. 1894-P

MAZUR Maria zam. Stoko zgubiła przepustkę wydaną przez Zakłady w Pionkach. 1893P

SMELA Andrzej zam. Radom zgubił przepustkę wydaną przez Zakłady w Pionkach. 1892-P

ZIOŁEK Barbara, zam. Kielce zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Państw. Szkołę Pielęgn. w Kielcach. 1429-G

PALUT Franciszek, zam. Kielce zgubił kartę meldunkową wydaną przez MRN w Kielcach. 1430-G

SUMARA Stanisław, zam. Tumlin-Węgle zgubił kartę meldunkową wydaną przez GRN w Samsonowie, po kwitowanie ankiety oraz zaświadczenie ukończenia kursu ślusarskiego wydane przez Zakł. Precyz. w Skarżysku-Kam. 1432-G

Sobota - Niedziela 18-19 lipca 1953 r.

co, gdzie i kiedy?

KIELCE

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — nieczynny

KINO „MOSKWA" — film produkcji czeskiej pt. „Cesarski piekarz" część II

KINO „WARSZAWA" — film produkcji polskiej „Ślubujemy" i „Mistrzostwa Europy w Sokole" pocz. seansów: 16.30, 18.30, 20.30

MUZEUM ŚWIĘTOKRZYSKIE — Wystawa „W 90 rocznicę powstania styczniowego" zbiory stale

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna Nr 4 — Plac Obrońców Stalingradu 1

RADOM

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — nieczynny

KINO „BAŁTYK" — „Statek pułapka".

Drukarnia RSW „Prasa" w Kielcach

L-4-10338